Dziś: Ta „armja" chciała zdobyć Łódź

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 209 — Rok 66 — Środa, 9 września 1936

Fortu Guadalupa broni jeszcze 100 milicjantów

San Sebastian w każdej chwili padnie pod atakiem powstańców

Paryż (Tel. wł.) Po zajęciu Irunu i odcięciu wojsk czerwonych od granicy francuskiej położenie obrońców San Sebastianu stało się niezwykle krytyczne. Milicje czerwone gorączkowo umacniają swe pozycje w mieście. Wszyscy mężczyźni w wieku od 21 lat wzwyż powołani zostali pod broń.

Poddać się, czy nie?

Nastrój wśród socjalistów i komunistów broniących San Sebastianu są nawskroś desperackie. Kilkadziesiąt matek wraz z dziećmi zgłosiło się w dowództwie milicji czerwonej błagając o oddanie miasta powstańcom, celem niedopuszczenia do dalszego przelewu krwi. Opanowane przez żywioły anarchistyczne milicje czerwone prośbę tę odrzuciły.

Wojska rządowe podzieliły się na dwa obozy. Podczas gdy oddziały baskijskie wypowiadają się za oddaniem miasta i oszczędzeniem mu tragicznego losu Irunu, anarchiści zamierzają zamienić miasto w gruzy. Między anarchistami i Baskami doszło do zajść.

Przebywający w szpitalach miejskich chorzy zostali już ewakuowani i umieszczeni w Bilbao, względnie w Santanderze. Również kilkaset kobiet wraz z dziećmi w pośpiechu uciekło z miasta.

Akcja powstańców

Powstańcy zapowiedzieli, że krążownik „Espana" rozpocznie ostrzeliwanie koszar w San Sebastian.

Dowództwo wojsk powstańczych operujących pod Irunem wydało rozkaz marszu na San Sebastian. Czołowe kolumny powstańców zajęły miejscowości położone 7 km od San Sebastian. Obecnie toczą się zacięte walki o fort Trincherpe, stanowiący silną zaporę na drodze do San Sebastian.

Powstańcy zdobyli Fuenterrabię

Paryż (A. T. E.) Z Hendaye donoszą, że wojska powstańcze po krótkiej utarczce z rozbitemi siłami rządowemi, zajęły miejscowość Fuenterrabia, położoną 3 km na północ-wschód od Irun przy ujściu rzeczki granicznej Bidassoa do zatoki Hendaye.

Po zajęciu Fuenterrabia wojska powstańcze rozpoczęły akcję przeciwko niedobitkom wojsk rządowych, które umocniły się na wzgórzach pod Guadelupe. Według wiadomości otrzymanych w godzinach popołudniowych Guadelupe zostało również zajęte przez powstańców.

Na innych frontach

Rabat (PAT) Według komunikatów powstańczych nadawanych przez radjo, wojska podążające na odsiecz Toledo, znajdują się w odległości 4 km od miasta.

W Madrycie sytuacja jest coraz bardziej tragiczna.

W Maladze wojska rządowe prawdopodobnie wkrótce poddadzą się przeważającym siłom powstańczym.

Wojska rządowe, które odjęły próbę nowego desantu na Majorce, zostały rozbite, przyczem cały materjał wojenny wpadł w ręce powstańców. Część wojsk rządowych, wypartych z Majorki, przybyła do Barcelony.



Po zdobyciu Irunu przez wojska narodowe, czerwoni opuszczają w popłochu Behobię, położoną w pobliżu mostu międzynarodowego na pograniczu francusko-hiszpańskiem.

Opuścił Madryt

Paryż (ATE) Nadeszła sensacyjna wiadomość z Madrytu, iż nowomianowany ambasador sowiecki przy rządzie madryckim, Marceli Rosenberg, wraz z członkami ambasady opuścił Madryt, udając się do Barcelony.

W Madrycie pozostał jedynie sekretarz ambasady. Nagły wyjazd ambasadora sowieckiego, który zaledwie przed kilku dniami uroczyście był witany przez rządowe koła madryckie i hiszpańskie organizacje komunistyczne, wywołał tem większe wrażenie, że zbiegł się z upadkiem Irunu i rozpoczęciem ofensywy powstańców na stolicę Hiszpanji.

Jak banda czerwonych paliła Irun

Beznadziejna sytuacja w San Sebastian — 200 domów w Irunie spalonych

Hendaye. (PAT). Według oświadczeń jednego z Anglików, przybyłego ostatnio z San Sebastian, sytuacja w tem mieście jest bardzo poważna. Daje się odczuwać dotkliwy brak żywności. Dokonywane są ciągłe aresztowania osób podejrzanych. Kilkaset osób podejrzanych więzionych jest w gmachu kasyna. Oddziały powstańcze zajęły wsie Renterai i Lezo, leżące między San Sebastian a Irunem. W Pasajes wojska czerwone jeszcze się bronią. Wzięcie San Sebastian będzie dla powstańców prawdopodobnie znacznie łatwiejsze, niż wzięcie Irunu.

Francuski agent konsularny w Irunie Ducoureau oświadcza, że miasto zostało podpalone przez bandę osobników, zaopatrzonych w bidony z naftą i bomby zapalające. Banda ta zagrażała również gmachowi konsulatu i tylko energicznej postawie Ducoureau zawdzięczać należy, że gmach ten nie został podpalony. W siedzibie konsulatu znajdowało się około 200 uchodźców, w tej liczbie 40 Francuzów oraz wielu Hiszpanów, nie należących do żadnych ugrupowań politycznych. Obecnie uchodźcy ci zanjdują się w zupełnem bezpieczeństwie. Francuzi będą mogli powrócić do Francji niezwłocznie po zakończeniu przez władze powstańcze porządkowania Irunu. W Irunie 200 domów jest całkowicie zburzonych, a niemal wszystkie są poważnie uszkodzone.

Zwycięskie walki powstańców

Hendaye. (PAT). W forcie Gudelupa broni się jeszcze około 100 czerwonych milicjantów. Wojska narodowe nie podejmowały na razie w tę stronę silniejszych ataków, gdyż ich główna uwaga zwrócona jest na walki, toczące się w okolicach Renteria Pasajes i San Sebastjan, gdzie większa część zdobywców Irunu znajduje się znowu w ogniu. Ludność San Sebastjan już od szeregu dni cierpi głód i odczuwa dotkliwy brak wody.

Lizbona. (PAT). Radjostacja w Sewilli ogłasza urzędowy komunikat, według którego wojska narodowe rozbiły w okolicach Talavera de la Reina silną kolumnę wojsk rządowych, która pozostawiła na placu boju 425 zabitych i 150 jeńców. W ręce wojsk narodowych wpadło 10 armat, 30 samochodów ciężarowych, 2 samochody opancerzone i znaczne zapasy amunicji.

Na północ od Toledo oddziały gen. Varela rozbiły wojska rządowe, zdobywając 4 karabiny maszynowe i znaczne zapasy amunicji. Wojska rządowe straciły 120 zabitych. W pobliżu Toledo stracone zostały dwa samoloty rządowe typu Potez.

Plotki o gazach

Londyn. (PAT). W związku z pogłoskami, jakoby powstańcy hiszpańscy mieli zagrozić użyciem gazów trujących w ataku na Madryt, tutejsze koła urzędowe oświadczają, iż rząd W. Brytanji nie posiada dotychczas żadnych dowodów co do używania tych gazów przez którąkolwiek ze stron walczących.

Nie przyjął teki ministra

Paryż (A. T. E.) Z Madrytu donoszą, że przedstawiciel nacjonalistów baskijskich Aguirre odmówił przyjęcia zaofiarowanej mu teki ministra robót publicznych w rządzie Largo Caballero, uzasadniając swą odmowę rewolucyjnym charakterem nowego rządu. Funkcje ministra robót publicznych sprawuje narazie przedstawiciel komunistów w nowym rządzie minister rolnictwa Luiz Uride.

Podali się do dymisji

Ambasador Hiszpanji w Waszyngtonie Luis Calderon podał się do dymisji, uzasadniając swe stanowisko niemożliwością współpracy z rządem, na czele którego stoi Largo Caballero.

Attaché wojskowy Hiszpanji w Waszyngtonie Jose Vidal podał się do dymisji.

Gubernator cywilny Malagi Fernandez Vego podał się do dymisji.



Widok na Behobię, ważny punkt strategiczny na granicy francusko - hiszpańskiej nad rzeką Bidassao.

Na uboczu

Kompromitacja

Na innem miejscu omawiamy obszernie zorganizowany wspólnie przez P. P. S. i Żydów pochód z okazji rocznicy t. zw. „krwawej środy", który, jak w Łodzi, tak i w innych miastach skończył się sromotną klęską socjalistycznej międzynarodówki.

Prasa żydowska b. obszernie rozpisuje się na temat nowych chuligańskich wyczynów endeckich, natomiast ani słowem nie wspomina o liczbie uczestników tej przedwyborczej manifestacji żydo-socjal-komuny, manifestacji, która miała wykazać potęgę i wzrost sił międzynarodowego towarzystwa, wykazała zaś całkowitą likwidację jego wpływów na masy. Żydzi w analogicznych wypadkach dawniej chętnie posługiwali się kłamstwami, pomnażając kilkakrotnie liczbę uczestników czerwonych pochodów, jak to np. było w dniu 1 maja b. r. w Łodzi, tym razem klęska jest jednak tak widoczna i niespodziewana, że Żydom zabrakło wszelkiej fantazji.

W ślad za pismami żydowskiemi również socjalistyczny „Robotnik" nie podaje liczby uczestników pochodu w Łodzi, lecz pisze na ten temat, co następuje:

„Ogromny, wielotysięczny tłum dąży w stronę Polesia Konstantynowskiego. O rozmiarach manifestacji świadczy fakt, że gdy czoło pochodu weszło na Polesie, trzeba było jeszcze czekać 2 godziny na przybycie reszty manifestantów."

Jeśli miarą liczebności pochodu ma być czekanie na resztę manifestantów, to rzeczywiście ostatni pochód socjalistyczny był nieprawdopodobnie olbrzymi, bo reszta Żydów z pochodu podobno do dziś jeszcze nie wróciła na miejsce...

Według naszych realnych obliczeń pochód socjalistyczny w Łodzi z uwzględnieniem przybyłych z Tomaszowa, Piotrkowa i t. d. oraz dzieciarni, nie przekraczał 5.000 osób. Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna, reprezentowana w Łodzi przez Żyda, obliczyła pochód na **8.500 osób.** Żydzi z „Republiki" i „Głosu Porannego" drukują tę liczbę w urzędowym komunikacie P. A. T-a tłustym drukiem, aby przekonać czytelników, że nie jest jeszcze z socjalistami tak źle, jak jest naprawdę...

*

Prasa żydowsko-socjalistyczna zgodnym chórem opisuje „krwawe występy bojówek endeckich", które dokonywały napadów na „wielkie" pochody socjalkomunistyczne.

O zajściach w Łodzi „Robotnik" warszawski pisze tak:

„W czasie pochodu endecy przed swoim lokalem sprowokowali awanturę, posługując się nożami i bronią palną, wskutek czego kilkanaście osób zostało lekko rannych."

O zajściach zaś w Radomiu tak:

„W dniu wczorajszym doszło w mieście do krwawych zajść. Kiedy z okazji 30-tej rocznicy „Krwawej Środy" ulicami miasta przeciągnął kilkutysięczny tłum robotników, bojówka endecka, uzbrojona w pałki, napadła na koniec pochodu, bijąc jego uczestników."

Jak tam było naprawdę z temi nożami i bronią palną, to się jeszcze okaże. Natomiast podziwu jest godne „bohaterstwo" kilkutysięcznego socjalistycznego tłumu, którego uczestnicy, jak pisze „Robotnik", zostali pobici...

Nasuwa się przypuszczenie, że te tysiące, to są poprostu zełgane, albo, że składały się one z Żydów, znanych z „bohaterstwa". Inaczej pobicia kilkutysięcznego tłumu socjalistów przez bojówkę endecką sobie nie wyobrażamy...

W dodatku jeszcze kłamali

Łódź, 8. 9. W dniu wczorajszym o godz. 17-ej 10 m. na zarządzenie starostwa grodzkiego w Łodzi został skonfiskowany żydowski „Głos Poranny" za zamieszczenie fałszywego sprawozdania z obchodu 30-lecia t. zw. „Krwawej środy". Po konfiskacie w wydawnictwie żydowskiem posterunkowi pojedyńcze egzemplarze konfiskowali po wioskach i domach w okolicy i w mieście.

Druga ofiara zajść w Łodzi

Łódź, 8. 9. — Wczoraj zmarł w szpitalu jeszcze jeden uczestnik zajść niedzielnych. Jest nim Żyd, Borych Markiewicz, członek klasowego związku metalowców

„Kapitanie Januszu, szukamy ciebie"

Lotnicy sowieccy poszukują zaginionych pilotów balonu „L. O. P. P."

Warszawa (Tel. wł.) Do godz. 12 zarówno Aeroklub Polski jak i kierownictwo zawodów Gordon-Benetta, nie otrzymały żadnej wiadomości o losach balonu „LOPP".

Poszukiwaniami kieruje dowódca sowieckiego okręgu północnego. W akcji tej biorą udział trzy patrole po trzy samoloty. Przeszukują one tundry północne.

Stacja radjowa w Moskwie, nadaje komunikaty w języku rosyjskim, zawierające odezwę do ludności okręgów północnych, aby uczestniczyła w poszukiwaniach lotników polskich i wygłasza co kilkanaście minut apel w języku polskim: „Kapitanie Janusz, szukamy ciebie". Lotnicy polscy mieli na pokładzie swego balonu małą radjostację odbiorczą typu turystycznego. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu całego dnia w Warszawie panowało silne poruszenie w sprawie balonu polskiego LOPP. Rozeszła się pogłoska, że jakaś prywatna stacyjka krótkofalowa złapała wiadomość, jakoby obaj lotnicy kpt. Janusz i por. Brenek mieli wylądować w odległości 2400 km od Warszawy. Władze polskie lotnicze żadnej wiadomości dotąd o balonie LOPP nie otrzymały. O godz. siódmej popołudniu radjo sowieckie ogłosiło komunikat o poszukiwaniu polskiego balonu, skierowany do ludności północno - wschodnich terenów Rosji Sowieckiej. Komunikat stwierdza, że na obszarach tych pada bez przerwy obfity deszcz i że od 2 dni kraj zalega gęsta mgła. W tych warunkach loty ratowniczych eskadr sowieckich nie mają narazie powodzenia. Powiększa to jeszcze niepokój o los balonu LOPP i jego pilotów, kpt. Janusza i por. Brenka. (w)

Przygody polskich lotników

Szczegóły lądowania balonu „Warszawa II" — Przedzieranie się przez haszcze i bagna ku ludzkim sadybom

Moskwa. (PAT). Balon „Warszawa II" z pilotami Hynkiem i Jankiem wylądował 1 bm. o godz. 2,50 według czasu warszawskiego na terenie rady wiejskiej (sielsowietu) Czepiec w rejonie Bielcziero (dawny Pietropawlowsk) w odległości 8 km na południowy wschód od wsi Maksimow. Lądowanie nastąpiło na błotach.

Lotnicy zostawiwszy balon, udali się piechotą w kierunku południowym przez bagna. Droga była niezmiernie ciężka i trudna, o czem świadczy fakt, że na przebycie odległości wynoszącej niespełna 5 km. zużyto 3 godziny czasu. Piloci polscy szli cały czas w kierunku lasu, który wydawał się im wyżej położony. Szlak przez las zajął im niemal godzinę czasu.

Około południa lotnicy spotkali na łąkach pod wsią Maksimow pastucha, który przyprowadził ich do wsi. Ludność przyjęła lotników bardzo serdecznie. W tej wsi zmuszeni byli pozostać całą dobę, gdyż padał ulewny deszcz.

Następnego dnia w towarzystwie kilkunastu włościan udali się na miejsce lądowania balonu. Po wielkich wysiłkach udało się wydobyć z trzęsawiska powłokę oraz instrumenty. Kosza jednak nie zdołali wydostać i trzeba było go zostawić.

Po przetransportowaniu powłoki do rejonu Bieloziero, lotnicy wraz z balonem udali się koleją do Biełozierska, odległego o 100 km, skąd odlecieli samolotem do stacji kolejowej Czerpowiec, a stamtąd do Leningradu. Przybyli tam w niedzielę i udają się wprost do Warszawy.

Lotnicy początkowo mieli wiatr w kierunku północno-wschodnim, który nad obwodem kalinińskim zmienił się na północny, a następnie na zachodni. W odległości 30 km lądował balon „Polonia II".

Warszawa. (Tel. wł.) Wielkie zaniepokojenie wzbudza w dalszym ciągu brak wszelkich wiadomości o losie polskiego balonu L. O. P. P., którym wylecieli w dniu 30 ub. m. lotnicy kpt. Janusz i por. Brenk.

Lotnicy wzięli z sobą żywności zaledwie na 3 dni, *jeśli więc jej nie wyrzucili, aby nie stanowiła zbytecznego* balastu, to niewątpliwie została już wyczerpana. Los załogi wzbudza tem większy niepokój, że lotnicy nie zabrali broni, która mogłaby się przydać do polowania, ani też futrzanych kombinezonów, tylko stare zniszczone palta jesienne i zwykłe cienkie kombinezony.

Ciężka choroba Stalina?

Londyn. (Tel. wł.) Dzisiejszy „People" przynosi sensacyjną wiadomość o tak ciężkiej chorobie Stalina, że należy spodziewać się jego rychłego zgonu. W obawie przed wzrastającą opozycją ukrywa się ten fakt, chociaż Stalin już od dłuższego czasu nie jest zdolny sprawować władzy. Choroba była powodem zainicjowania procesu moskiewskiego i stracenia 16 czołowych bolszewików.

Pewna osoba, której udało się zbiec, oświadczyła korespondentowi, że Stalin nie opuszcza już od kilku miesięcy Kremlu.

„Sunday Express" przynosi pod sensacyjnym tytułem artykuł, w którym twierdzi, że G. P. U. używa specjalnych tabletek, które wprowadzają ofiary w pewnego rodzaju stan hypnozy. Ofiary te opowiadają potem wszystko to, czego sobie oskarżyciele życzą.

Konferencje pacowników umysłowych

Warszawa. (Tel. wł.) 10 września odbędzie się w Warszawie wspólna konferencja związku delegatów pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Na porządku obrad znajduje się proklamowanie wspólnego programu gospodarczego i politycznego. Ze strony pracowników państwowych wezmą m. i. udział przedstawiciele Związku Nauczycielstwa Polskiego, Związku Pracowników Skarbowych, Związku Pracowników Administracyjnych, Związku Pracowników Poczt i Telegrafów. Pracownicy samorządowi będą reprezentowani przez delegatów Związku. Pracowników Miejskich i Samorządu terytorjalnego. Pracowników prywatnych reprezentować będzie Unja Pracowników Umysłowych. Jako goście w konferencji wezmą udział przedstawiciele central robotniczych oraz delegacje central spółdzielczych. Omówiony zostanie u zgodniono wspólną deklarację, jaka ma być przyjęta na powyższej konferencji. (w)

Rozwiązanie Stow. Wolnomyślicieli Polskich

Warszawa (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, starostwo śródmiejsko-warszawskie zawiesiło działalność Wolnomyślicieli Polskich (Królewska 16), oraz wydało decyzję likwidacji tej organizacji, jako szkodliwej dla państwa.

Decyzja ta nastąpiła bezpośrednio po rewizji policji politycznej w lokalu stowarzyszenia, która ujawniła kontakt organizacji z wybitnymi komunistami, działającymi zarówno w kraju jak zagranicą.

Od decyzji starostwa były zarząd stowarzyszenia odwołał się do Komisarjatu Rządu. Obecnie została podpisana w Komisarjacie Rządu decyzja, zatwierdzająca postanowienie starostwa śródmiejsko-warszawskiego.

W ten sposób stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich zostało ostatecznie zlikwidowane. W tygodniu bieżącym ma zapaść ostateczna decyzja, co do osoby likwidatora wspomnianej organizacji.

Eden powraca do zdrowia

Londyn. (PAT). Stan zdrowia min. Edena szybko się polepsza. Minister pozostaje już w stałym kontakcie z urzędnikami Foreign Office. — Powszechnie przypuszczają, że minister będzie mógł udać się do Genewy, jeśli nawet nie na sesję rady, to w każdym razie na sesję zgromadzenia.

Wojsko będzie się zaopatrywać w zboże wprost u rolników

Warszawa. (Tel. wł.) Władze wojskowe poszczególnych DOK odbyły konferencje z organizacjami rolniczemi w sprawie zakupów owsa i zboża oraz innych dostaw rolniczych wprost od rolników. Do sfinalizowania rokowań doszło na Pomorzu. W wyniku porozumienia intendentura DOK w Toruniu zakupywać będzie owies, zboże i t. d. wprost w gospodarstwach rolnych. W tej sprawie współdziałać będą spółdzielnie rolniczo - handlowe oraz zrzeszenia rolnicze. Dostawcy muszą się zobowiązać dostarczać zboże na potrzeby armji według umów i na miejsce dostawy. (w)

Japonja nie chce u siebie czerwonej zarazy

Tokjo. (PAT). Na obradującej tu konferencji przedstawicieli władz policyjnych rozmaitych prowincyj, postanowiono w porozumieniu z ministrem spr. wewn. zwalczać w sposób jaknajbardziej zdecydowany wszelkiego rodzaju propagandę, zmierzającą do stworzenia t. zw. frontu ludowego.

Żywcem pogrzebani

Morawska Ostrawa. (PAT). W kopalni „Trójca" w śląskiej Ostrawie zasypani zostali skutkiem osunięcia się warstwy piaskowca w wyrąbanym pokładzie „Adolf" czterej górnicy: Antoni Wylęgała, Franciszek Kania, Antoni Olszar i Jan Kurka.

Pomimo, że katastrofa nastąpiła 3 b. m. o godz. 2,20, akcja ratunkowa nie zdołała dotrzeć do zasypanych.

Skazani fałszerze banknotów

Warszawa (Tel. wł.) W sobotę zapadł wyrok na fałszerzy banknotów rumuńskich, którzy zdążyli już wydrukować 24 mil. lei.

Herszta całej bandy fałszerskiej Moszka Iglickiego skazano na 7 lat więzienia. Musimy zaznaczyć, że Iglickiego niedawno zwolniono z więzienia po odbyciu kary za fałszerstwo paszportów zagranicznych.

Przy ferowaniu wyroku sąd wziął to pod uwagę, wymierzając mu stosunkowo wysoką karę. Współwłaściciela zakładu graficzn. Landau sąd skazał na 8 lat więzienia. Współpracownicy jego Szafran na 4 lata, Stefan Czarnecki, który artystycznie podrobił podpis kierownika banku państwa w Rumunji, dostał wyrok 3 letni. Córkę Iglickiego Bruchę ze względu na niepełnoletność skazano na 1 rok więzienia z zawieszeniem na lat pięć.

Wielka manifestacja narodowa w Zduńskiej Woli

W zjeździe powiatowym Stronnictwa Narodowego wzięło udział ponad 5000 osób — Żydo-komuna usiłowała sprowokować zajścia, lecz została z miejsca poskromiona

Zduńska Wola, 7. 9. — W dniu 6 b. m. koło Stronnictwa Narodowego im. Romana Dmowskiego w Zduńskiej Woli obchodziło uroczystość poświęcenia sztandaru, ufundowanego dzięki niezmordowanej pracy prezesa powiatowego S. N. p. Dąbrowskiego Norberta, oraz dwóch proporcy, wyhaftowanych przez p. Danutę Dąbrowską, żonę prezesa powiatowego S. N.

Na uroczystość przybyły licznie delegacje kół S. N. pow. kaliskiego, Łodzi, Błaszek, pow. brzezińskiego i łaskiego. W manifestacji uczestniczyło ogółem ponad 5 tysięcy osób. Przed wymarszem do kościoła prezes Dąbrowski odebrał raport od kierownika organizacyjnego p. Kaźmierczaka i zkolei złożył raport delegatowi zarządu okręgowego S. N. w Łodzi kpt. Grzegorzakowi. Po nabożeństwie aktu poświęcenia tych sztandarów i proporcy dokonał ks. Mado, który wygłosił także okolicznościowe przemówienie.

Następnie pochód z dwiema orkiestrami i licznemi transparentami przeszedł ulicami Kościelną, Rynek, Piłsudskiego, Piwną i Belwederską do Parku Miejskiego, gdzie odegraniem Hymnu Narodowego i wciągnięciem flagi narodowej na maszt otwarto uroczyste zebranie. Po przemówieniu kierownika koła p. Fr. Kokowskiego dokonano dekoracji 100 członków S. N. z sieradzkiego pamiątkowemi mieczykami Chrobrego.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili gorąco witani kpt. Grzegorzak, student Barański, Kaźmierczak Roman i prezes Dąbrowski. Mówców nagradzano gromkiemi oklaskami.

Po przemówieniach i wbijaniu gwoździ pamiątkowych wspaniałe zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych". Wieczorem w sali resursy odbyła się zabawa taneczna.

Podczas pochodu porządku strzegła specjalna straż, która w zarodku zlikwidowała usiłowane zakłócenie spokoju przez żydo - komunę, przyczem policja aresztowała kilkunastu prowokatorów komunistów, przeważnie Żydów.



Narodowcy w Radomsku w akcji propagandowej na ulicach miasta.

Do Kowna

Warszawa. (Tel. wł.). Poseł R. P. w Portugalji Tadeusz Romer, wyjechał do Kowna, gdzie jego brat cioteczny jest rektorem uniwersytetu kowieńskiego. (w)

Zradykalizowani Żydzi

Warszawa (Tel. wł.) W niedzielę odbyły się wybory do zarządu gmin żydowskich. W Warszawie dały one zwycięstwo socjalistycznemu „Bundow", który zdobył 14 mandatów, podczas gdy ortodoksyjna „Aguda" 11, a sjoniści tylko 10.

Podobne wyniki, stwierdzające radykalizację mas żydowskich, zanotowano również w innych miastach i miasteczkach. (w)

Po zmianie rządu w Hiszpanji



B. premjer GIRAL

W Hiszpanji nastąpiła zmiana czerwonego rządu madryckiego. Ustąpił po mniejwięcej 5 tygodniach rząd republikanów i radykałów Girala, który właściwie spełniał tylko rolę reprezentacji Madrytu wobec zagranicy. Na wewnątrz bowiem, wobec panującej w kraju anarchji, rząd ten nie miał faktycznie władzy, będąc jedynie zasłoną, za którą działały żywioły skrajne, socjal - komunistyczne, którym przewodził skrajny socjalista Caballero, od kilku dni premjer.

Francisco Largo Caballero, organizator ludowej milicji czerwonej zwany hiszpańskim Leninem, działał dotychczas za kulisami. Za jego sprawą, w początkach wojny domowej, ustąpił kompromisowy rząd Martineza Barrio po 24 godzinach rządzenia, a powstał rząd Girala pod hasłem nieubłaganej walki z powstańcami i wydania broni milicjom socjalistycznym i komunistycznym.

Caballero rozpętał potworną falę terroru i zniszczenia, idąc o lepsze z anarchistycznymi współzawodnikami.

Rząd Girala początkowo usiłował łagodzić okrucieństwa czerwonej milicji, próbując ją ująć w wojskową dyscyplinę i zapobiec panoszeniu się milicjantów przez wysyłanie ich na front, przeciwko powstańcom generałów Franco i Mola. Rząd ten upadł z końcem ubiegłego tygodnia, nie zadowalając już swem postępowaniem wzrastających żądań komunistyczno - anarchistycznego skrzydła „frontu ludowego".

Nowy rząd, którego premjer uchodzi za bliskiego ideologji moskiewskiej, stanowi dalszy krok naprzód w kierunku zupełnego skomunizowania tej części Hiszpanji, która podlega Madrytowi. Fala terroru teraz z pewnością się jeszcze wzmoże, jako że na czele ministerstw spraw wewnętrznych stanął twórca cywilnej gwardji szturmowej Angel Galaxza, znany ze swego oświadczenia, że haniebne zamordowanie przywódcy monarchistów Calvo Sotelo, co 1 lo bezp średnią przyczyną wybuchu powstania, nie jest wcale zbrodnią.

Sytaucja w rządowej części Hiszpanji wskazuje, że obecny rząd przy władzy nie pozostanie zbyt długo. I on ulegnie zkolei skrajniejszym żywiołom, które już dziś działają poza jego plecami, a są nimi członkowie Federacion Anarquista Iberica. Wszystko zmierza więc do całkowitego pogrążenia kraju w fali terroru, o ile w porę wojska powstańcze nie przywrócą ładu.

Gen. Rydz-Śmigły zatrzymał się w Szwajcarji

Warszawa. (Tel. wł.) Generał Rydz - Śmigły, jak słychać, zatrzymał się w Szwajcarji. Pobyt jego tam nosi charakter prywatny. (w)

87 oskarżonych w procesie inż. Doboszyńskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Na ławie oskarżonych w procesie przeciwko inż. Doboszyńskiemu zasiądzie 87 osób. Jest to cyfra duża, z którą się dotąd nie liczono przy omawianiu procesu.

Polak zwycięzcą meczu o mistrzostwo Europy

Zurych. (PAT). W Zurychu rozegrany został mecz zapaśniczy o mistrzostwo Europy pomiędzy polskim zapaśnikiem Maksem Krauserem, a b. mistrzem Europy amatorów walki amerykańskiej — Szwajcarem Aeschlimanem. Zwyciężył Krauser w 7 min. Obecny na meczu konsul polski, p. Kamiński, gratulował Polakowi zwycięstwa.

Olbrzymia kradzież

Berlin. (PAT). Z Wiesbadenu donoszą o sensacyjnej kradzieży biżuterji wartości około 1 i pół miljona złotych polskich. Złodziej zdołał zbiec zagranicę, prawdopodobnie samolotem do Bru' eli.

Przed wyścigiem kolarskim Polska-Niemcy

Historja dotychczasowych wyścigów — Tegoroczny start i trasa — Zawodnicy polscy i niemieccy

Warszawa. (PAT). We wtorek rano nastąpi w Berlinie start do wielkiego wyścigu kolarskiego Polska — Niemcy na trasie Berlin — Warszawa długości 871,5 km. Wyścig rozegrany zostanie po raz trzeci z rzędu. W r. 1934 wyścig zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem drużyny niemieckiej różnicą około 5 godzin. W roku ub. wyścig również wygrali Niemcy, ale przewaga ich wynosiła już zaledwie kilkanaście minut.

Wyścig w r. b. podzielony został na 6 etapów. Pierwszy prowadzi z Berlina do Szczecina i wynosi 147 km, drugi Szczecin — Piła 183 km. Na trzecim etapie nastąpi przejście przez polską granicę z Piły do Poznania 108 km. Pozostałe trzy etapy prowadzą, jak w r. ub., z Poznania do Kalisza (174 km), z Kalisza do Łodzi (155,5 km) oraz z Łodzi do Warszawy (144 km).

Start na wszystkich etapach odbędzie się w południe. Jedynie na ostatnim etapie kolarze wyjadą już o 9 rano, aby zdążyć na mecz piłkarski Polska — Niemcy, który się odbędzie w Warszawie dn. 13 września.

Polacy walczą w składzie: Wacław Starzyński, Józef Kapiak, Mieczysław Kapiak, Eugenjusz Targoński, Stanisław Wasilewski, Stefan Zagórski, St. Zieliński, Z. Cieniewski, Wiktor Olecki, W. Oszajnikow, Marjan Ritter.

Niemcy wystąpią w składzie: Scheller, Hauswald, Wendel, Loeber, Ruland, Schoepflin, Oberbeck, Hupfeld, Schulze, Leppich, Dubaschny, Bartoskiewicz.

Z wczorajszych uroczystości harcerskich



Rozpoczynający się rok jubileuszowy 25-lecia Harcerstwa Wielkopolskiego, zapoczątkowały poznańskie drużyny harcerzy we wczorajszą niedzielę zbiórką na terenach Targów Poznańskich. Wobec zebranych przeszło tysiąc harcerzy przemawiali założyciele Harcerstwa Wielkopolskiego. Z terenów targowych udały się drużyny przed Pomnik Wdzięczności, gdzie po przemówieniu kapelana harcerstwa, ks. prof. Skazińskiego, złożono oryginalny krzyż harcerski, uwity z zieleni. Z pod pomnika udały się drużyny w pochodzie przez miasto. — Na zdjęciu widzimy tłumy harcerzy poznańskich przed Pomnikiem Wdzięczności.

Usuńmy poplecznika anarchji — wroga kultury

Dlaczego w „Błyskach" „zabłysnął" i prokurator

„Błyskowy stan psychopatologiczny — Co się dzieje z historją - Dwuwiersz „Muchy" Czyn Polaków

Bezczelny ton, a nawet objawy paroksyzmu wściekłości, graniczący już z niepoczytalnością, jakie spotykaliśmy stale u współpracowników „Błysków Wolnomyślicielskich" (hm! niby przysłowie głosi, że wedle stawu grobla), znalazły znów niemiłe potwierdzenie w ostatnim „numerach" tego bezbłyskowego „błysku" (Bóg według nich pisze się przez małe b, więc konsekwentnie należało używać, proszę ja „wolnomyślnych", zamiast b w tytule waszym — zera!).

Oto we wstępnym artykule (czyt.: napadzie) z dn. 1 sierpnia br. jakiegoś odważnego, bo kryptonimowego obywatela, „rycerza" W. R. — czyżby to był sławetnie „kulturalny" p. Winc. Rzymowski?! Być może! Prosimy więc o zaprzeczenie — błyskowe bzdury sięgają zenitu w słowach: „...mydlą tym dzieciom — mowa o polskich podręcznikach szkolnych do historji — bezwstydną bajdą o „cudownej" obronie Częstochowy przez Kordeckiego, który się poddał Szwedom (!), nie mówią... o rusyfikowaniu i germanizowaniu Polaków przez księży (!!) w czasie niewoli naszej"...

No proszę! Czyż można wogóle poważnie traktować takiego histeryczbego „historyka", mydlącego rzeczywistość z sadystyczną iście pasją oczy

„obywateli"? Czyż nie sposobność tutaj, aby go wziąć pod tusz przytomności słowami: Et stutti alignando sapite! (P. prof. Ułaszyn przetłumaczy, może tym razem dosłownie, ten tekst swym pojętnym uczniom. Prosimy!).

Bo chciaż niemożliwością było znaleźć w „błyskowych" bajdurzeniach przynajmniej iskierki objektywizmu, to jednak świadome, a przynajmniej celowe i stałe opiwanie naszej historji, bezczeszczenie krwi ofiarnej i polskiej ziemi mogilnej, co przecież mamy w patrjotycznej spuściźnie dziejów naszych, winno być słusznie surowo ukarane, nie mówiąc o sianiu wogóle anarchji myślowej, o notorycznych a grubych kłamstwach religijnych, o bluźnierstwach nakoniec, podpadających pod paragrafy K. K. — za co wszystko winnymi, zwłaszcza teraz, kiedy komunizm ma przygotowywane w ten właśnie „niewinny" sposób tereny i sięgać poczyna coraz śmielej w takt złowieszczego wycia „milicji" hiszpańskiej po Polaków — zainteresował się nareszcie bezpośrednio już p. prokurator. Ale czy konfiskata i opieczętowanie lokalu wystarczą? Uważam, że pora ostatnia na opieczętowanie też siebie samych przed dostępem zarazy bolszewickiej w jakiejkolwiek formie, że nieład mózgowy można zatamować jeszcze bez uciekania się nawet do obozu izolacyjnego, skoro trzeźwo myślący Polacy dostrzegą za „wolnomyślnym" bestję-bolszewizm.

Piszę te słowa, wiedząc oczywiście o wszczętej akcji antywolnomyślicielskiej, o zdemaskowaniu już urzędowem prawdziwego oblicza „obywateli", wszakże mamy dane, że hydrze zamaskowanego bolszewizmu, nienasyceńcom, odrastają oto nowe półgłowy, pięcioramiennemi gwiazdami uwawrzynione (da liegt P. A. L. begraben).

Prasa bowiem znów doniosła, że wolnomyśliciele nadal działają i myślą o jakowymś „truście mózgów" wolnomyślicielskich. Nie możemy się z jednej strony przejmować trustem... rozrzedzonych mózgów, ale skądinąd ciśnie się pod pióro prawda, ujęta zwięźle w dwuwierszu przez „Muchę":

„Rzecz, co pracą tysiąca mrówek
pięknie wzrosła,
Niszczeje, raz kopytem uderzona —
osła."

A cóż dopiero mówić o losach naszego tysiącletniego dorobku, gdy zespół wolnomyślnych się powiększy!...

Risum teneatis amici! Nie śmiejcie się przyjaciele, Czytelnicy, lecz nastawcie szczególnie czujne uszy i otwórzcie szerzej oczy na własne otoczenie, aby znów nie zabłysnęły ogniki, wieszczące komunistyczno-żydowski pożar, podsycany wszelką bibułą rozkładową, widniejącą z kiosków i księgarń, zwłaszcza „naszych" zżydziałych i nieuświadomionych; pożar któryby stał się zgubą naszej kultury prawiekowej i zgubą wogóle naszego państwa.

Do tego bezwzględnie nie dojdzie, ale przy udziale — już dzisiaj — wszystkich nas Polaków.

JACEK PRZYGODA

Tworzenie Parku Narodowego w Tatrach

Parki natury w Polsce i w innych krajach — Ich celowość — Ustawa sejmowa i akcja ministerstwa oświaty — Zjazd w Zakopanem komisji organizacyjnej Parku Tatrzańskiego — Stanowisko górali — Niegojąca się rana Tatr — Realizacja pragnień społeczeństwa

Zakopane, we wrześniu

— Co to jest właściwie Park Narodowy, albo Park Natury? — zapytał mnie pewien mieszkaniec Zakopanego.

— Jest to większy obszar o specjalnie pięknym lub swoistym krajobrazie, zarezerwowany dla swobodnego bytowania przyrody, chroniony od niszczących ją wpływów cywilizacji, od wszelkich urządzeń technicznych, zapomocą których człowiek wykorzystuje pierwotną naturę dla swego zysku i dla swej wygody. Słowem, jest to kawałek przestrzeni, umyślnie pozostawiony w stanie nienaruszalnej, pierwotnej dzikości.

— A tak zwane rezerwaty przyrody?

— To są mniejsze tereny i zakątki, obejmujące czy to połać drzewostanu, dorzecza rzeki, lub morskiego wybrzeża, czy całe jezioro z otoczeniem, lub też grupę skał, a podlegające na tych samych prawach opartej ochronie.

— I w jakim to celu tworzy się te parki i rezerwaty, które nie mają dawać nikomu żadnych dochodów?

— Tworzy się je dla radości i pożytku całej ludzkości, która, odbiegając coraz bardziej od natury, wraz ze wzrastającym postępem techniki, czuje potrzebę odprężenia znużonych nerwów, wzmocnienia zdrowia ciała i duszy podczas wypoczynkowego pobytu w twardych warunkach na łonie dzikiej przyrody. Ponadto te skrawki pierwotnej natury są skarbnicą badań dla przyrodników, oraz źródłem natchnień i bodźców twórczych dla artystów.

— Ale dlaczego się je nazywa Parkami Narodowemi?

— Nazwę tę nadali pierwszemu w świecie Parkowi Natury Stanów Zjednoczonych, Amerykanie, uznając go za park całego narodu, tak, jak park miejski jest parkiem wszystkich mieszkańców danego miasta, służąc im dla wytchnienia w chwilach wolnych od pracy. Mają oni takich parków przeszło 20; zaś sąsiadująca z U. S. A. Kanada też niewiele mniej ich posiada. Za przykładem tamtej półkuli ziemskiej poszły wszystkie cywilizowane kraje Europy i innych części świata.

— A ile takich parków ma Polska?

— Łącznie z realizującemi się obecnie ma już sześć Parków Natury: W Pieninach, w Czarnohorze, w Białowieży, pod Babią Górą, w górach Św.-Krzyskich i w Tatrach; nie licząc szeregu rezerwatów oraz pomników natury w postaci zabytkowych drzew, brył skalnych i t. p. Najwspanialszy będzie jednak Park Tatrzański, obejmujący jedyne w naszej Ojczyźnie góry wysokie o niezwykle dzikim i fantastycznym krajobrazie, w połączeniu z bogatą, oryginalną florą i fauną.

— Dlaczegoż więc Park ten powstaje tak późno, wyprzedzony innemi?

— Gdyż realizacja jego na ogromnym obszarze, należącym do różnych właścicieli, jest znacznie trudniejsza. Podstawą do utworzenia Parku Tatrzańskiego stały się dobra Fundacji Narodowej, stworzonej przez hr. Władysława Zamoyskiego. Inne tereny będą bądź stopniowo wykupywane na ten cel, bądź podciągnięte pod specjalne przepisy ochronne.

— A co będzie z uprawianem przez górali w Tatrach pasterstwem?

— Będzie ono istniało i nadal, jako nierozdzielna całość górskiego pejzażu i uzupełnienie regjonalnego folkloru. Jedynie pewne przepisy będą dążyły do chronienia lasów od dewastacji i zboczy od ogołacania ich na pewnych stromiznach celem uniknięcia ich osypywania się wskutek zanikania na nich flory. Poza tem szereg roślin i zwierząt będzie podlegać ścisłej ochronie. Niektóre zaś zakątki w Tatrach, zamieszkałe przez te rzadkie okazy, podlegające najściślejszej ochronie, będą drogą zamiany lub dobrowolnego ich wyprzedania przez właścicieli stopniowo nabywane na rzecz Parku Natury.

— A jak się do tych poczynań odnosi ludność góralska, właściciele hal pastewnych w Tatrach?

— Niestety trochę opornie. Ich brak zrozumienia dla idei Parku Natury zastąpić mogłyby widoki pewnych korzyści dla dalszych pokoleń ludności Podtatrza.

— Na czemże się one zasadzają?

— Na tem, że Park Natury w Tatrach przyciągać będzie stale i niezmiennie turystów nietylko z całej Polski, ale i z całego świata, jako osobliwość niezwykle dzikiej i nad podziw pięknej górskiej przyrody. A napływ turystów, to źródło zarobku dla górali i podstawa ich bytu; to przyszłość ich przemysłu chałupniczego, mleczarskiego, dorożkarstwa, wynajmu domów, przewodnictwa i t. d. I zrozumieliby oni to łatwo, gdyby demagogja ich prowodyrów nie zaciemniała ich punktu patrzenia i nie wyolbrzymiała w ich oczach ich odwiecznych praw do tej skalnej ziemi. W żadnym zakątku Polski lud nie opiera się tak uporczywie prawu społecznemu, jak tutaj, gdyż domniemani działacze, uważając się za stróżów ich przywilejów, nie wnoszą im swą działalnością żadnego kulturalnego dorobku.

— Ale jakże wyglądać będzie na tle tego ochronnego Parku Natury *kolejka linowa na Kasprowy?*

— Jak dotkliwa, otwarta rana na zdrowem ciele, której nie sposób teraz zagoić. Nie może ona jednak zatrzymać podjętej już w 1924 roku wspólnie z Czechosłowacją akcji stworzenia Parku Natury po obu stronach biegnącej środkiem Tatr granicy. To też, biorąc w nawias fakt dokonany tej niezgodnej z powyższą ideą inwestycji, obecny minister oświaty, dr. Świętosławski, na zasadzie ustawy sejmowej z d. 10 marca 1934 r. o ochronie przyrody powołał w maju r. b. komisję organizacyjną Parku Tatrzańskiego z dr. W. Szaferem, prezesem Rady Ochrony Przyrody przy min. OP. i WR., na czele. Ona to, podzieliwszy się na 8 podkomisyj, opracowała projekt Parku Tatrzańskiego i w ciągu bieżącego lata zabrała się do jego realizacji, obradując na terenie Zakopanego z przedstawicielami zainteresowanych instytucyj oraz ludności góralskiej. Przed rozpoczęciem roku nowego prace te mają być ukończone, na co całe społeczeństwo polskie oczekuje z niecierpliwością.

J. ROGUSKA-CYBULSKA

Ożywienie sojuszu polsko-francuskiego

W Rambouillet parafowano specjalne porozumienie

Warszawa. (Tel. wł.) W Rambouillet parafowano porozumienie, które ustala formę i warunki praktycznej współracy technicznej i finansowej mającej na celu ożywienie sojuszu polsko-francuskiego.

Prasa prorządowa podkreśla, że układ i sposób wykonania nie wprowadzają żadnych zmian do linji polityki polskiej.

Prasa francuska stwierdza, że podczas pobytu gen. Śmigłego we Francji ustalono współdziałanie na wypadek zagrożenia i uruchomienie wraz z jego wszystkiemi skutkami sojuszu polsko-francuskiego. Sprawa udzielenia Polsce kredytów dozbrojeniowych jest na dobrej drodze.

Paryż. (PAT). Dziś rano odbyło się posiedzenie rady ministrów. Jak donosi komunikat oficjalny, na propozycję min. Daladier rada zatwierdziła projekt ustawy, zmierzający do zwiększenia siły obronnej państwa przez ulepszenie i zwiększenie materjału wojennego na lądzie, w powietrzu i na morzu, dalej przez zorganizowanie kursów dla specjalistów wojskowych i zwiększenie liczby żołnierzy zawodowych, a wreszcie przez rozwój francuskich organizacyj obrony.

Nominacja wizytatora apostolskiego Etiopji

Potwierdza się wiadomość, że arcybiskup Rodosu monsgr. Giammaria Castellani mianowany został wizytatorem apostolskim Etiopji.

Ciągnienie 3-proc. premj. pożyczki inwestycyjnej

1935 r. i I emisji z dn. 5. 12. 1936.

Zł 500 000 — nr. serji 7813 nr. oblig. 40.
Zł 100 000 — nr. serji 19032 nr. oblig. 25.
Zł 50 000 — nr. serji 1048 nr. oblig. 3.

Po zł 10 000 — nr. serji 3079 nr. oblig. 18, 5189 — 17, 5843 — 29, 9550 — 10, 9653 — 50, 10412 — 45, 13696 — 4, 14302 — 2, 16991 — 29, 17485 — 19, 17955 — 8, 20355 — 18, 20600 — 32, 22743 — 42.

Po 5 000 zł — nr. serji 200 nr. oblig. 20, 232 — 1, 431 — 49, 908 — 47, 1187 — 45, 1481 — 42, 1530 — 14, 4443 —17, 4913 — 33, 5548 — 38, 5829 — 24, 6810 — 16, 7066 — 50, 7722 — 38, 8229 — 24 8346 —23, 8823 — 25, 9670 — 33, 9919 — 15, 10099 — 42, 10140 — 33, 10721 — 24 11100 — 10, 11422 — 22, 12161 — 30, 12162 — 18, 12769 — 19, 13308 — 26, 14572 — 45, 14746 — 4, 14949 — 35, 15245 — 26, 15733 — 30, 16128 — 47, 16335 — 49, 16596 — 42, 16698 — 40, 16783 — 6, 18119 — 7, 18207 — 44, 19669 — 22, 20144 — 27, 20859 — 30, 21065 — 34, 21515 — 48, 22232 — 8, 22800 — 30.

Po 2000 zł — nr. serji 5 nr. oblig. 36, 12 — 36, 191 — 5, 344 — 5, 522 — 37, 683 — 23, 1159 — 27, 1383 —24, 1471 — 49, 1877 — 50, 2285 — 10, 2313 — 30, 2392 — 49, 2731 — 5 3131 — 23, 3311 — 5, 3626 — 49, 4023 — 33, 4230 — 50, 4565 — 37, 4861 — 23, 5234 — 47, 5410 — 36, 5632 — 27, 5705 — 24, 5910 — 24, 6418 — 33, 6526 — 27, 6718 — 47, 6843 — 49, 7134 — 5, 7221 — 47, 7328 — 34, 7887 — 23, 8167 — 1, 8178 — 34, 8178 — 47, 8315 — 38, 8727 — 50, 8793 — 10, 8846 — 5, 8852 — 47, 9292 — 38, 9614 — 50, 10017 — 37, 10395 — 1, 10498 — 37, 10681 — 50, 10783 — 36, 10716 — 47, 10785 — 25, 10830 — 41, 11264 — 10, 11631 — 47, 11632 —33, 11781 — 24, 12362 — 34, 12733 — 50, 13432 — 5, 13723 — 1, 14270 — 50, 14510 — 41, 148334 — 33, 15100 — 41, 15244 — 37, 15439 — 38, 15510 — 47, 15799 — 1, 16062 — 32, 16116 — 47, 16298 — 36, 16340 — 32, 16399 — 30, 16510 — 39, 16609 — 34, 17094 — 23, 17541 — 38, 18156 — 41, 18243 — 39, 18358 — 27, 18727 — 50, 18804 — 5, 18928 — 39, 18985 — 50, 19419 — 50, 19445 — 47, 19462 — 27, 19610 — 24 19670 — 49, 19825 — 34, 19942 — 10, 19270 — 1, 19322 — 32, 20509 — 33, 20517 — 5, 20715 — 32, 21035 — 10, 22185 — 41, 22369 — 38, 22568 — 5, 22899 — 32.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 7 września 1936 r.

Belgja 89.85; Holandja 360.80; Kopenhaga 119.50; Londyn 26.77; Nowy Jork (czek) 5.31¼; Nowy Jork (kabel) 5.31 1/5; Paryż 34.98½; Praga 21.96; Sztokholm 138.05; Szwajcarja 173.20! Oslo 134.50. Usposobienie mocniejsze.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 7 września 1936 r.

Żyto 15 tonn po 15.10. Ceny orjentacyjne: żyto 14.75—15; pszenica 21.25—21.75; jęczmień jednolity 17.5—18.5; jęczmień browarny 19.5 do 20.5; owies 13—14. Usposobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 7. 9. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto zdrowe suche	14,50— 14,75
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposob. spokojne)	21,50— 21,75
Jęczmień browarowy	19,00— 20.00
Jęczmień 630—640 g/l.	15,75— 16,25
Jęczmień 667—676 g/l.	17,00— 17,25
Jęczmień 700—715 g/l.	17,50— 18,50
Usposobienie spokojne.	
Owies	13,25— 14,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wl. w.	23.25— 23.50
żytnia gat. I 0-50% wl. w.	22,75— 23,00
żytnia gat. I 0-65% wl. w.	21,75— 22,25
żytnia gat. II 50-65% wl. w.	16,50— 17.50
żytnia pośl. pon. 65% wl. w.	15,00— 16,00
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wl. w.	36,00— 37.75
pszenna gat. IA 0-45% wl. w.	35,25— 35,75
pszenna gat. IB 0-55% wl. w.	34,25— 34,75
pszenna gat. IC 0-60% wl. w.	33.75— 34.25
pszenna gat. ID 0-65% wl. w.	32.75— 33.25
pszenna gat IIA 20-55% wl. w.	32,00— 32,50
pszenna gat. IIB 20-65% wl. w.	31,50— 32.00
pszenna gat. IID 45-65% wl. w.	29.00— 29.50
pszenna gat. IIF 55-65% wl. w.	24,75— 25,25
pszenna gat. IIG 60-65% wl. w.	23.25— 23.75
pszenna gat. IIIA 65-70% wl. w.	21,25— 21,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wl. w.	19,25— 19,75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10.00— 10.50
Otręby pszenne grube stand.	10,75— 11.25
Otręby pszenne średnie stand.	9,75— 10,50
Otręby jęczmienne	11,25— 12,50
Rzepak zimowy	35,00— 36.00
Siemię lniane	34.00— 37,00
Gorczyca	31,00— 34,00
Groch Wiktoria	21,00— 24,00
Groch Folgera	23,00— 25,00
Mak niebieski	59,00— 65,00
Inkarnatka	34,00— 37,50
Makuch lniany w taflach	17,50— 17,75
Makuch rzepak. w taflach	13,75— 14.00
Słoma pszenna luzem	1.40— 1,65
„ pszenna prasowana	1,90— 2,15
„ żytnia luzem	1,50— 1.75
„ żytnia prasowana	2,25— 2,50
„ owsiana luzem	1,75— 2.00
„ owsiana prasowana	2.25— 2.50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1.65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2.15
Siano zwykłe luzem	3,85— 4,35
„ zwykłe prasowane	4,50— 5,00
„ nadnoteckie luzem	4,75— 5,25
„ nadnoteckie prasowane	5,75— 6,25

Ogólne usposobienie spokojne.

Warszawa

z dnia 7 września 1936 r.

Pszenica jednolita 22.75—23.25; pszenica zbierana 22.25—22.75; żyto jednolite 14.5—14.75; żyto eksportowe 14.75—15; żyto zbierane 14.25—14.5; owies jednolity 14.5—15; owies eksportowy 15.00 15.25; owies zbierany 14—14,5; jęczmień browarny 20.25—21.25; jęczmień jednolity 17.5—17.75; jęczmień zbierany 17—17,25; jęczmień zimowy 16.75—17; groch polny 18—19; groch Wiktorja 25—28; łubin niebieski 9,5—10; łubin żółty 12.00 do 12.50; rzepak zimowy 38.25—39.25; rzepak letni 38.25—39.25; rzepik 36.75—37.75; siemię lniane 32.5—33.5; koniczyna biała 85—105; koniczyna biała czyszczona 115—125; mak niebieski 65—68; otręby pszenne grube 12—12.5; otręby pszenne miałkie i średnie 10.75—11.25; otręby żytnie 9.25—9.75; kuchy lniane 16.75—17.25; kuchy rzepakowe 13.75—14.25; ogólny obrót tonn 4 778; — w tem żyta tonn 1 340. Usposobienie stałe.

Na służbie żydowskiej

Jak socjaliści łódzcy w rozwiązanej radzie miejskiej bronili interesów żydowskich kosztem polskiego robotnika

II.

Te oszczędności zostały przeprowadzone tylko w samym budżecie administracyjnym i Obóz Narodowy postanowił przeznaczyć te sumy na wydatki przewidziane w dziale V Budżetu t. j. utrzymanie ulic, chodników i t. p. robót publicznych.

W gospodarce miejskiej Łodzi można przeprowadzić wielką reformę w celu uproszczenia administracji, na to jednak narodowcom nie pozwolono, a jak gospodarowano na robotach miejskich najlepiej świadczy następujący dokument: protokół z posiedzenia Rady Miejskiej odbytej dn. 28 maja 1935 roku (Dz. Z. M. Nr. 7 str. 435). „Przewodniczący zawiadomił, że wpłynął **wniosek nagły Frakcji Radnych Obozu Narodowego** w sprawie wyboru przez Radę Miejską Komisji dla **zbadania całokształtu gospodarki Miejskiej w dziedzinie robót publicznych w celu zatrudnienia bezrobotnych“.** Następny wniosek Obozu Narodowego dotyczył zatrudnienia robotników sezonowych na robotach miejskich przez 6 dni w tygodniu z płacą od zł 5 gr 60 dziennie.

Przewodniczący Komisarz Wojewódzki nie dopuszczał do uchwalenia tego wniosku, zamykał i odraczał posiedzenia Rady Miejskiej i dopiero w dniu 18 czerwca 1935 r. Rada Miejska nagłość wniosku uchwaliła i postanowiła: „powołać do życia Komisję Specjalną złożoną z 11 członków Rady Miejskiej dla zbadania całokształtu gospodarki na prowadzonych przez Zarząd Miejski robotach publicznych i wezwać tę Komisję do złożenia sprawozdania Radzie Miejskiej w ciągu 6 tygodni“. (Dz. Z. M. Nr. 7 str 462).

Po tego rodzaju uchwale wypadki szły szybko.

1 lipca 1935 r. Radę Miejską rozwiązano.

Jak się wysługiwała Żydom sanacja to wystarczy stwierdzić, że Komisarz Wojewódzki, B. B. W. R. i Chadecja na każdym kroku bronili żydowskiego stanu posiadania.

Doszło do takiej przyjaźni, że na przewodniczącego wyborczego posiedzenia Rady Miejskiej, kiedy ustawowo p. Wojewódzki nie mógł przewodniczyć, **Żyd Krausz imieniem Bloku Żydowskiego wysunął jako kandydata radnego Adama Sznajdra z B. B. W. R.**

DZIAŁALNOŚĆ BLOKU JEDNOŚCI SOCJALISTYCZNEJ

(P. P. S., Bund, N. S. P. P.)

Działalność P. P. S. najlepiej cechują jej wnioski:

1. **Głosowała za utrzymaniem 200.000 remuneracyj dla wyższych urzędników miejskich.**

2. **Głosowała zatem, aby Dyrekcja Teatru Miejskiego, którego większa część personelu to Żydzi, oprócz 10.000 zł. miesięcznie dostawała jeszcze dodatkową roczną subwencję w sumie 105.000 zł.**

3. **Walczyła przeciwko usuwaniu Żydów - lekarzy, Żydów - adwokatów, Żydów - urzędników z posad miejskich.**

4. Walczyła posłusznie na każdym kroku o prawa i przywileje Żydów **pod komendą czterech Żydów: Mincberga, Krausza, Urbacha i kapitalisty Żyda Bialera.**

Tego rodzaju przykładów możnaby przytoczyć setki, ale dla przykładu podajemy następujące wnioski:

1. Wniosek Frakcji Radnych Jedności Socjalistycznej P. P. S. i Bundu o przyznanie Towarzystwu Ochrony Zdrowia Publicznego Ludności Żydowskiej subwencji w kwocie 10.000 zł, głosami Ob. Narodowego został odrzucony.

2. Wniosek Frakcji Radnych Jedności Socjalistycznej P. P. S. i Bundu o przyznanie dla Żydowskiego Towarzystwa Kulturalnego „Kulturliga“ sumy 1.000 zł, został odrzucony głosami Obozu Narodowego.

3. Wniosek Frakcji P. P. S. i Bundu o przyznanie Zrzeszeniu Szkół Żydowskich, ul. Zawadzka 1, subwencji w sumie 10.000 zł, głosami Obozu Narodowego został odrzucony.

4. Wniosek **Frakcji Radnych Zjednoczenia Bloku Żydowskiego i Frakcji Jedności Socjalistycznej P. P. S. i Bundu** o przywrócenie subsydjum Towarzystwu Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w sumie 500 zł, został odrzucony głosami Obozu Narodowego (34 głosy za — 36 głosów przeciw).

Te wnioski P. P. S. zgłosiła w Dziale Kultura i Sztuka. **Towarzysze** nie dali jednak za wygraną i dalej **walczyli o zdrowie ludności żydowskiej** w Dziale Opieki Społecznej, gdyż na następnym posiedzeniu Rady Miejskiej zgłoszono:

5. **Wniosek Frakcji Radnych Zjednoczenia Bloku Żydowskiego i Frakcji Radnych Jedności Socjalistycznej P. P. S. i Bundu** w sprawie przywrócenia w rozdziale A § 67 poz. b. — subsydjum dla Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej — zł 4.400, głosami Obozu Narodowego upadł (30 głosów za, P. P. S., Żydzi i sanatorzy, 37 głosów przeciw, 3 radnych chadeków wstrzymało się od głosowania).

6. **Wniosek Frakcji Radnych Zjednoczenia Bloku Żydowskiego i Frakcji Radnych Jedności Socjalistycznej P. P. S. i Bundu** o przyznanie w rozdziale A § 91 poz. d — subsydjum dla kursów rzemieślniczych żydowskich „Ort“ — 2000 zł, upadł większością głosów Obozu Narodowego.

Widzimy jak te, przykładowo tylko przytoczone, wnioski wyraźnie malują żydowskie oblicze P. P. S.

Dodajmy do tego, że w myśl regulaminu obrad Rady Miejskiej przy głosowaniu nad wnioskiem wstrzymujący się od głosowania uważany jest za głosującego za wnioskiem. **Często socjalistom z P. P. S. ruganym przez narodowców wstyd było** stale podnosić rękę za wnioskami żydowskimi i dlatego niektórzy z nich nie podnosili rąk, **a tłumaczyli się swemu przywódcy Żydowi Urbachowi, że i tak ich wstrzymanie się liczone jest na korzyść Żydów,** a podnosili ręce ci odważniejsi, a raczej bezczelniejsi, gdy Żydzi na posiedzeniu Rady w dniu 27 marca 1935 r., 3 kwietnia 1935 r., 28 maja 1935 r. i 18 czerwca 1935 roku żądali:

1. Dla Towarzystwa Machzikej-Hadas — 300 zł.
2. Dla Towarzystwa „Bajs - Jakób“ — 600 zł.
3. Dla Towarzystwa „Jesoda - Hatora“ — 1.600 zł.
4. Dla Towarzystwa Szkół Żydowskich im. Borochowa — 1.000 zł.
5. Dla Szkoły Zjednoczenia Szkół Żydowskich — 20.000 zł.
6. Dla Towarzystwa „Agudas Izrael“ — 1.000 zł.
7. Dla Ośrodka Pracy „Poalej Agudas Izrael“ — 1.000 zł.
8. Dla Ośrodka Pracy „Buos Agudas Izrael“ — 1.000 zł.
9. Dla kursów dokształcających „Agadus Izrael“ — 5.000 zł.
10. Dla Ochronki im. Grossera, ul. Zgierska 34 — 2.500 zł.
11. Dla Ochronki im. Szurka, ulica Kościelna 4 — 1.200 zł.
12. Na przedstawienia dla robotników żydowskich w teatrach żydowskich — 15.000 zł.
13. Na bibljoteki Stowarzyszenia „Agadus Izrael“ — 10.000 zł.
14. Dla Towarzystwa „Ibrja“ — 800 złotych.
15. Dla „Chechaluc Hamerkazi“ — 1.000 zł.
16. Dla Stowarzyszenia „Jardenia“ — 800 zł.
17. Dla Stowarzyszenia „Chizrachi“ — 1.000 zł.
18. Dla uniwersytetu przy organizacji sjonistycznej — 1.000 zł.
19. Dla Towarzystwa „Bykur Cholim — 500 zł.
20. Dla schroniska dla umysłowo chorych przy Gminie Żydowskiej w Łodzi — 5.000 zł.
21. Dla Towarzystwa „Nosem Lechem“ — 1.000 zł.
22. Dla Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności — 1.000 zł.
23. Na subwencję dla Gminy Wyznaniowej Żydowskiej — 5.000 zł.
24. Dla ochrony Kobiet Żydowskich — 1.000 zł.
25. Dla Towarzystwa „Talmud Tora“ im. rabina Majzla — 1.000 zł.
26. Dla Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród Żydów — 2.900 złotych.

Lista dotacyj i subwencyj uchwalonych przez towarzyszy z pod znaku P. P. S. na spółkę z Żydami na tem się nie kończy, wszystkie one zostały odrzucone przez Obóz Narodowy, który nie pozwoli żywić Żydów kosztem rabunkowej gospodarki miejskiej.

Za to jednak Obóz Narodowy otrzymał od **przedstawiciela Zjednoczonego Bloku Żydowskiego, Lejby Mincberga, prezesa Wyznaniowej Gminy Żydowskiej** na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 18 czerwca 1935 r. taką ocenę:

„Obóz Narodowy przypuścił silny atak na nasze prawa przy rozpatrywaniu budżetu na 1935-36 r. Ciężar utrzymania żydowskich instyt. opiekuńczych, zdrowotnych i oświatowych przeniesiony został na barki społeczeństwa żydowskiego. Obóz Narodowy nie zawahał się odrzucić pozycje obejmujące najelementarniejsze świadczenia na rzecz ludności żydowskiej w dziedzinie opieki społecznej i zdrowotności publicznej. W tych warunkach ułożony budżet miasta zmusza ludność żydowską do utrzymania własnym kosztem instytucyj zdrowotności opieki społecznej i oświaty“. (Protokół z posiedzenia Rady Miejskiej z dnia 18 czerwca 1935 r.)

Natomiast socjaliści z godnym podziwu samozaparciem głosowali za subwencjami dla Żydów. **Ciężka to była dla niejednego pepesowca służba, lecz trudno: taki porządek rzeczy:**

jak pan każe — to parobek musi...

Kalkulacja wyborcza Żydów

Dają pieniądze socjalistom, którzy za to wstawili na swoje listy Żydów

Łódź, 7. 9. — W obecnych wyborach PPS wraz z klasowemi związkami idzie odrębnie, choć dotychczas z reguły wystawiała wspólną listę z żydowskimi i niemieckimi socjalistami. Ta separacja socjal-komuny od Żydów jest rzecz zrozumiała pozorną i podyktowana została przez żydowskich dyrygentów socjalistycznych, którzy w ten sposób pragną wytrącić z rąk przeciwników politycznych najważniejszy argument — współdziałania z socjalistami.

Czy ta przynęta w postaci „polskiej“ listy socjalistycznej odniesie skutek? W pierwszym rzędzie trzeba uświadomić sobie, że wszelkie posunięcia PPS są uzgadniane z Żydami, którzy to na to dają pieniądze. Żydzi dają pieniądze nietylko na socjalistyczne wydawnictwa przedwyborcze, ale na druk ulotek i to nie tacy proletarjusze z Bundu, lecz tacy, którzy normalnie zwie się kapitalistami, wyzyskiwaczami i burżujami.

Ale znajomość handlu wśród Żydów jest znana, to też kontrolę nad wydawaniem kapitałów, przeznaczonych na propagandę, sprawuje Żyd, niejaki Szulman, który doniedawna był administratorem w sjonistycznej żargonówce. Otóż żydowscy mocodawcy PPS i sojuszników komuny, zorjentowali się doskonale w sytuacji. Antysemityzm, wywołany nietylko działalnością obozu narodowego, ale również agresją samych Żydów, przejawiał się nietylko w szeregach obozu narodowego, czy prawego skrzydła „sanacji“, ale nawet w szeregach socjalistów i komunistów. Z tej to racji zerwano sojusz z Żydami i wystawiono rzekomo polską listę. Ale Żydzi przedewszystkiem są handlarzami, więcej niż politykami i dlatego na liście komunistycznej umieścili w kilku okręgach Żydów i to na czołowych miejscach, by w ten sposób zwiększyć swój stan posiadania w radzie miejskiej.

230.000 Żydów zamieszkujących w Łodzi, dysponuje około 130.000 głosów wyborczych i wobec rozproszenia we wszystkich okręgach może wybrać 16—17 radnych, jako to wykazały wybory w 1934 roku. Z chwilą jednak, gdy kandydaci wystawieni na listach socjal - komuny, przejdą, liczba radnych Żydów może zwiększyć się do 23—25, co zresztą obserwowaliśmy w wyborach w 1927 roku, gdy Żydów zasiadało w radzie aż 27. Z reguły zwycięstwo socjalistów było równoznaczne ze zwycięstwem Żydów, którzy powiększali liczbę swych radnych.

Nasuwa się pytanie, czy wzmożenie akcji przeciw antysemitom i znaczne wydatki na popieranie socjal - komunistycznej agitacji przy wyborach opłacają się Żydom?

W pierwszym rzędzie przez rozszerzenie wpływów socjal - komuny, Żydzi wstrzymują postępy akcji odżydzenia życia gospodarczego wogóle, a nie należy zapominać, że Łódź — to miljonowe placówki żydowskie przemysłowe, handlowe i bankowe, które byłyby zagrożone, w wypadku, gdyby akcja obozu narodowego postępowała w tak szybkiem tempie, jak to obserwowano w latach 1934—1936.

Poza tym powodem natury ogólnokrajowej, jest szereg lokalnych. Mnóstwo placówek zawodowych, społecznych, prowadzonych przez Żydów, a utrzymujących się wyłącznie niemal z subwencyj miejskich, obciążyłoby w razie odmowy subsydjów, żydostwo łódzkie. Placówki sportowe, kulturalne żydowskie również musiałyby utrzymać się z własnych środków. Mnóstwo urzędników żydowskich, dotychczas pozostających w zarządzie miejskim, zagrożonych zostałoby na swych stanowiskach z chwilą zwycięstwa obozu narodowego. Tacy żydowscy naczelnicy, mają zaś bardzo poważne znaczenie dla całej akcji żydostwa, gdyż oni to czuwają, by zamówienia i dostawy miejskie otrzymywali Żydzi. Jak to w praktyce wygląda, może świadczyć np. fakt, że ogłoszenia o dostawach mięsa, smalcu i wędlin, mleka, pieczywa, oraz wywózce śmieci zarząd miejski zamieszcza w żargonówce oraz socjalistycznem pisemku sezonowem.

O ile np. podanie do wiadomości Żydów, za pośrednictwem żargonówki, o przetargu na dostawę mleka, czy pieczywa ma pewne uzasadnienie, o tyle dostawa smalcu jest niewytłumaczona, gdyż Żydzi nie handlują wieprzowiną. Gorzej jeszcze z publikacją w socjalistyczno - żydowskim sezonowcu. Czy ewentualni dostawcy czytają takie pismo?

Są to poprostu wyrzucone na poparcie swoich pieniądze miejskie, a jest to niewątpliwie dziełem pozostającego dotychczas na posadzie miejskiej towarzysza Żyda. Wszystko to świadczy, że poza pozorną walką „o zwycięstwo proletarjatu“ socjal - komuna pracuje pod dyrektywami Żydów, by utrzymać wpływy żydowskie w samorządzie i w ten sposób zabezpieczyć gospodarcze interesy żydostwa łódzkiego. Ją kzwykle, tak i w tym wypadku żydowscy dyrygenci socjalistyczni, przez swą nadmierną zachłanność, przez zamieszczenie żydowskich kandydatów na rzekomo polskiej liście PPS przedwcześnie ujawnili faktyczne swe cele i niewątpliwie przez to wielu wyborców polskich zorjentuje się jeszcze w porę, komu oni służą.

Uczestnicy kongresu Fidac'u w Gdyni

Gdynia, 7. 9. — Po zakończeniu obrad Kongresu Fidac'u w Warszawie uczestnicy Kongresu przyjechali w sobotę, dnia 5 b. m. do Gdyni. Przybyłych b. kombatantów powitali przedstawiciele władz oraz miejscowe delegacje b. kombatantów ze sztandarami i orkiestrą reprezentacyjną Marynarki Wojennej. Po przywitaniu goście udali się do Domu Zdrojowego na wspólne śniadanie, poczem autobusami udali się na zwiedzanie miasta, Orłowa i portu. W porcie handlowym goście zwiedzili Łuszczarnię Ryżu, olejarnię „Union“, oraz dworzec morski. O godz. 13-ej goście byli podejmowani obiadem przez Szkołę Morską. Po obiedzie goście zwiedzali w dalszym ciągu port na motorówkach, poczem na pokładzie statku „Gdańsk“ udali się na kilkugodzinną wycieczkę na Hel. W godzinach wieczorowych goście odjechali do Krakowa. (ATE)

Echa manewrów wojsk niemieckich

Gdańsk, 7. 9. Prasa gdańska publikuje w dziale reprodukcyj redakcyjnych szereg fotografij, przedstawiających fragmenty z manewrów wojsk armji niemieckiej, odbywających się w Prusach Wsch. (ATE)

Ta „armja“ chciała zdobyć Łódź!

Niedzielny pochód żydo-komuny obnażył słabiznę czerwonych

Łódź, 7 września

Wlókł się ten dziadowski „pochód“ przez 40, dokładnie: **czterdzieści minut.** Obliczone z zegarkiem w ręku. Towarzystwo czerwone szło czwórkami. W każdej czwórce obowiązkowo przynajmniej jeden kędzierzawy merynosowaty łeb gudłajski i jedna skudlona ondulacja jakiejś towarzyszki Łaji lub Dwojry. Między czwórkami odstępy conajmniej metrowe, żeby pochód był dłuższy. Na minutę przechodziło przeicętnie 25 czwórek, czyli okrągła setka towarzyszy, towarzyszek, gudłaji i Łaji. Pochód trwał 40 minut. Więc mogło być tego towarzystwa **w najlepszym razie 5.000.** Ale było znacznie mniej, bo między poszczególnemi „kompanjami“ były duże dziury.

Kontrola liczebności pochodu została przeprowadzona jak najdokładniej, jeśli ktoś nalczył więcej, to się omylił albo łże, albo wogóle jest Żydem i z radości, że tylu gudłaji i gudłajek było w pochodzie, widział wszystko podwójnie.

A zatem niema obawy, że ta „armja“ zdobędzie Łódź. Była niedziela, słoneczko pięknie świeciło, żadna fabryka nie pracowała, agitacja trwała całe dwa tygodnie i była robiona z większym rozmachem i impetem, niż przed pierwszym majem. Czerwonemi afiszami całe miasto wytapetowano. I z tego wszystkiego raptem 5.000, i to jeszczemocno naciągnięte, bo **razem z dziurami,** w których nie było przecież czwórek.

A przytem, co były warte te 5.000! **Samej nieletniej dzieciarni spędzili towarzysze do pochodu conajmniej 1000 sztuk.** A z Piotrkowa i Tomaszowa przywieziono także ze 400 sztuk gawiedzi, kędzierzawej przeważnie. Trzeba więc odliczyć tych 1.400 uczestników pochodu jako nie tutejszych lub nie mających prawa głosowania. Pozostanie więc w najlepszym razie **3600 indywiduów, które miały odwagę iść w pochodzie i tem samem stwierdzić, że głosować będą dnia 27 września na listy żydo-komuny.** Taka „siła“ zaledwie starczy na zdobycie jednego mandatu...

Można tedy rzec, że był to pochód pogrzebowy przed śmiertelną klęską wyborczą.

*

Pochód dla oka i dla uszu robił wrażenie wrzaskliwej demonstracji gawiedzi żydowskiej, albo zgoła żydłackiej. Jak już wspomnieliśmy, nie było prawie ani jednej czwórki bez kudłatego łba żydłackiego, lub bez rozchełstanej i rozpełechanej „dżewicy“ izraelickiej. Wszystkie transparenty niesione były przez kędzierzawych, opryszczonych żydłaków. Nawet „bojowy“ sztandar z roku 1905 otoczony był chmarą zasmarkanej żydziakerji.

Wykrzykiwacze także żydki. To też bardzo pięknie brzmiały licznie wznoszone okrzyki: **„Żądamy zamknięcie z Berezy Kartuskiej!“, „Żądamy zerwanie z sojuszem z Hitlerem!“, „Niech žije czerwone Hiszpanje!“, „Wiwajt sojusz z Rosje sowieckie!“, „Precz z endecjem!“.** Tak to sobie pokrzykiwało i porykiwało czerwone gudłajstwo, zasmradzając ulice łódzkie pod osłoną czerwonych sztandarów socjalizmu „polskiego“.

Kto miał jeszcze złudzenie, że socjaliści to nie to samo, co żydo-komuna, ten musiał się go wyzbyć na widok tego „pochodu“ żydłackiego robactwa.

*

Pochód żydo-komuny wyruszył z Wodnego Rynku i szedł ulicą Targową do Nawrotu, Nawrotem do Kilińskiego, Kilińskiego, przez plac Wolności na 11-go Listopada i na Manię. **Ulice, zamieszkałe przez Polaków, jak Targowa, Nawrot i Kilińskiego na odcinku od Nawrotu do Narutowicza, były puste jak wymiótł podczas przemarszu pochodu.** Przechodnie na widok tej hałastry żydowskiej spluwali z obrzydzenia i schodzili z ulicy. Szły więc szeregi żydo-komuny wśród opustoszałych ulic. **Dopiero w dzielnicach żydowskich znalazły się dla nich objawy sympatji.**

Polacy nie zapomną prędko tego pochodu. Był to bowiem widok najbardziej przykry, jaki tylko Polak może sobie wyobrazić. **Garstka aryjczyków i zaprzańców Polaków defilowała przez ulice miasta wśród hałastry żydowskiej.** A żydziaki i rozpełechane żydówki pokrzykiwały: **„Niech żyje międzynarodowej solidarnoszczy wszistkich robotników bez różnice narodowoszczy i wyznanie!“**

Polacy stracili już zrozumienie dla takiej „solidarnoszczy“. Dobrze, że socjaliści pokazali, jak ona wygląda. Kto ją ujrzał, ten nieprędko pozbędzie się obrzydzenia.

TEN.

W norweskiem asylum



Lew Trocki: — Jak to dobrze, że zostały jeszcze państwa burżuazyjne, gdzie się można skryć przed towarzyszami!

Okrzyki socjalistyczne w Łodzi

„Śmierć Kowalskiemu“; „Niech żyje Trocki“; „Precz z religją“, „Niech żyje ZSRR.“

Łódź, 8. 9. — Na marginesie niedzielnych zajść, a szczególnie pochodu socjal-komuny, przypomnieć należy przedewszystkiem treść okrzyków, jakie wznoszone w czasie pochodu „braci czerwonych“ i które dość dosadnie i wymownie charakteryzują oblicze socjal-komuny łódzkiej. Okrzyki w formie i treści były coprawda sobie podobne i brzmiały następująco: „Precz z Kościołem!“, „Precz z religją!“, „Precz z wojskiem!“, „Ukrzyżować endeków jak w Hiszpanji!“, „Śmierć Kowalskiemu!“, „Niech żyje Stalin!“, „Niech żyje Trocki!“ „Niech żyje ZSRR!“, „Niech żyje ustrój komunistyczny!“, „Niech żyje komunistyczna Hiszpanja i Polska!“.

Widzimy, czego chcą socjaliści, prowadzeni na pasku żydo-komuny, choć i tam panuje *mentlik*. Bo oto niesiono transparent z napisem: „Zwolnić więźniów politycznych i zlikwidować Berezę“, a idąca zaraz za transparentem grupa żydowskich wyrostków krzyczała na tempa: „Kowalskiego do Berezy“. Jak widać, sami nie wiedzą, czego chcą. Najcharakterystyczniejszem było to, że idąca w pochodzie grupa chrześcijan raz po raz wznosiła okrzyk: „Niech żyją Żydzi, przywódcy światowej rewolucji!“.

Ci, przyznajmy, wiedzą, czego chcą, ale pocóż się później oburzać, gdy ich nazywają żydowskimi pachołkami?!

„Krwawa środa“ w Warszawie

Próba sił P. P. S. w stolicy wypadła kompromitująco — Znamienne okrzyki z tłumu — Kilkadziesiąt transparentów socjalistycznych zniszczono i kilkunastu Żydów poturbowano

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę socjaliści zorganizowali w Warszawie demonstrację z okazji rocznicy t. zw. „krwawej środy“ w 1906 r. Demonstracja ta miała być próbą sił P. P. S. z całego okręgu warszawskiego. Wzięło w niej udział około 7 do 8 tys. ludzi, w czem conajmniej połowa Żydów.

Demonstracja wypadła blado, mimo, że pochód udekorowano licznemi sztandarami i transparentami i rozwłóczono na znacznej przestrzeni. Przemarsz „kolumn“ socjalistycznych trwał niespełna godzinę.

Każdego, kto obserwował pochód socjalistyczny, uderzyć musiał absolutny brak młodzieży polskiej w szeregach socjalistycznych. W demonstracji brało natomiast udział sporo osób starszych, dla których wspomnienia walk rewolucyjnych z r. 1905 nie straciły jeszcze siły atrakcyjnej. Pozatem w pochodzie brało udział istne mrowie wyrostków żydowskich, którzy nadawali właściwy ton demonstracji.

Grupy maszerujących żydziaków wznosiły okrzyki. Najwięcej uwagi poświęcono Hiszpanji: „Niech żyje czerwona Hiszpanja“, „Niech żyje Caballero“, „Precz z gen. Franco“. Demonstrowano też przeciw wojnie i armji. Padł nawet okrzyk „Precz z Polską“. Krzyczano też „Precz z **endecją**“, „precz z antysemityzmem!“

Do poważniejszych zajść doszło dopiero na Nowym Świecie. Zebrał się tam tłum około 100 osób, który laskami zaatakował maszerującą grupę Żydów. Powstał nieopisany zamęt. Kilkadziesiąt transparentów socjalistycznych zniszczono, kilkunastu Żydów dotkliwie poturbowano, przyczem jeden Żyd stracił ucho. Do podobnego starcia doszło również w okolicy kościoła św. Krzyża, gdzie brała w starciu udział obok Żydów także i milicja socjalistyczna. I tu również demonstranci zostali rozbici, a kilkunastu milicjantom odebrano odznaki i pasy.

Zajścia przy kościele św. Krzyża zlikwidowała policja, osłaniając pochód socjalistyczny. Wówczas spora grupa młodzieży zorganizowała demonstrację, przechodząc ulicą Świętokrzyską. Zniszczono wystawy sklepów żydowskich i poturbowano kilku Żydów. Po paru minutach zjawiła się policja, która tłum rozproszyła. Tłum zebrał się jednak ponownie na placu Napoleona, wzrastając do liczby kilkuset osób. Pochód przeszedł ulicą Mazowiecką, wznosząc okrzyki na cześć Polski narodowej i polskiej armji, na cześć Obozu Narodowego. Wołano też „Precz z żydo-komuną“. Pochód rósł w siłę. Wkroczono do ogrodu Saskiego, skąd Żydzi zbiegli w straszliwym popłochu. Następnie pochód przeszedł ulicą Marszałkowską do ul. Złotej. Wybito szereg szyb w sklepach żydowskich i poturbowano kilku Żydów. Na ul. Złotej pochód zatrzymany został przez silny oddział policji. Kilkanaście osób aresztowano.

Do późnego popołudnia ulicami Warszawy krążyły grupy demonstrantów, manifestując przeciw Żydom.

Zwolnienie redaktora „Orędownika“

Łódź. (Tel. wł.) W niedzielę aresztowano tu redaktora łódzkiego oddziału „Orędownika“, p. Leona Trellę, w momencie, gdy wyjeżdżał na uroczystości narodowe do Zduńskiej Woli. Wieczorem komisarjat policji w Łodzi na Widzewie przetransportował aresztowanego do Poznania, gdzie okazało się, że aresztowania dokonano w związku z wyznaczoną rozprawą sądową, na polecenie sędziego i przez pomyłkę.

Sędzia wydał polecenie doprowadzenia redaktora Trelli na rozprawę w związku z wnioskiem prokuratora na pierwszym terminie, na który oskarżony nie zjawił się, przesyłając jednak orzeczenie lekarskie. Przy dawaniu polecenia aresztowania oskarżonego i doprowadzenia go na rozprawę do Poznania świadectwo to przeoczono. Po wyjaśnieniu sprawy aresztowanego zwolniono.

Zajścia w Radomiu

Radom. (Tel. wł.). Podczas socjalistyczno - komunistycznego pochodu w Radomiu z okazji rocznicy „krwawej środy“ doszło do krwawych zajść. Ciężkie rany odniosło sześć osób ze socjalistycznej bojówki, a jeden z narodowców lżejsze.

Echa zajść niedzielnych

Warszawa. (Tel. wł.) Z pośród 18 osób aresztowanych z powodu zajść na ul. Świętokrzyskiej i Nowemświecie zwolniono w poniedziałek zaledwie 3 osoby, pomiędzy temi jedną kobietę. Piętnaście osób pozostaje nadal w areszcie pod zarzutem zakłócenia spokoju i wybijania szyb w sklepach żydowskich. (w)

Aresztowania

Warszawa (s). Kilka dni temu został aresztowany młody narodowiec Jan Wilk ze wsi Osiny, odległej od 2 km od Mińska Mazowieckiego i przewieziony do aresztu do Warszawy, gdzie przebywają już inni aresztowani narodowcy w sprawie o znane zajścia przeciwżydowskie, jakie miały miejsce w czerwcu b. r. na tle zabójstwa ś. p. wachmistrza Bujaka. — Śledztwo trwa nadal.

na gorącym uczynku

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do gmin żydowskich. Dotychczasowe wyniki wyborów wskazują na wzrost wśród Żydów wpływów komunistyczno-socjalistycznych. Fakt ten niepozbawiony jest pewnej pikanterji. Okazuje się bowiem, że żydowska socjal-komuna, która w Polsce i w świecie jest główną orędowniczką bezbożnictwa, jeśli chodzi o wyznaniowe gminy żydowskie walczy narówni z ortodoxami o wpływy na życie religijne Żydów, to znaczy, że na tym terenie bezbożnictwa nie uznaje.

Drugim faktem i wnioskiem z ostatnich wyborów, który należy zanotować jest ten, że dla narodu i państwa polskiego zjawisko wzrostu sił komuny wśród żydostwa nie ma specjalnego znaczenia o tyle, że Żydzi wogóle bez względu na swoje zabarwienie polityczne jeśli chodzi o ustosunkowanie się do Polski — są zawsze jednako wrogo nastawieni.

Wzrost sił komuny i marksizmu wśród żydostwa świadczy jednakże o tem, że tam tkwi i tkwić będzie główny nabój roboty wywrotowej, wspomaganej jawnemi i tajnemi sojuszami z „polskimi socjalistami“ z pod znaku P .P. S. Życie zatem potwierdza nieustannie słuszność tezy Obozu Narodowego, że walka z żydostwem to także walka z P. P. S. i komuną i odwrotnie. Tych rzeczy dziś oddzielić nie można.

*

Jednym z niezliczonych dowodów, że tak, a nie inaczej jest, była obchodzona ostatnio przez P. P. S. „uroczystość“ „krwawej środy“, która istotnie skończyła się krwawo zarówno w Warszawie, jak i w Łodzi.Okazało się przytem, że gdy publiczność polska i narodowo myśląca czynnie zareagowała na prowokacje P. P. S.-owsko-żydowskie i gdy w rezultacie tego zostało wielu manifestantów poturbowanych... to właśnie wszyscy niemal bez wyjątku poturbowani okazali się Żydami.

W świetle pochodów „krwawej środy“ tak zachwalana z okazji wyborów samorządowych „aryjskość“ P. P. S. została ostatecznie zdemaskowana, chociaż i dotąd jej wyłącznie niemal żydowski charakter wątpliwości nie budził.

R.

Wrzesień
8
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Narodzenie N. M. P.
Środa: Piotra Klaw.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Radosławy
Środa: Sobiebóra
Słońca: wschód 5,14
zachód 18,25
Długość dnia 13 g. 11 min.
Księżyca: wschód 22,03, zachód 14,24
Faza: Ostatnia kwadra o 4 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37, Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, ul. Pomorska nr. 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburgera i Ska, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

Teatr Miejski — „Nieusprawiedliwiona godzina".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Zbrodnia i kara".
Corso — „F. P. 1 nie odpowiada" i „Ostatnia serenada".
Capitol — „Szyfr Nr. 77".
Ikar — „Sen nocy letniej" i „Kobiety w jego życiu".
Miraż — „Harry Lloyd".
Mimoza — „Sequoia"
Oświatowy — „Legjon nieustraszonych".
Przedwiośnie — „Czarne róże".
Palace — „Kaprys markizy Pompadour".
Stylowy — „Pieśń nocy".

KOMUNIKATY

Wielka pielgrzymka z Łodzi do Warszawy. 400-letnia rocznica urodzin Piotra Skargi przypadła na okres wyjątkowy w całym świecie, temsamem i w Polsce. Patrząc na ówczesną potęgę aPolski woł la Skarga: „Ten stary dąb tak urósł a żadem wiatr go nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus. Ruszcież jeno tych fundamentów religji starej, a ujrzycie wielkie zarysowanie murów królestwa i ojczyzny waszej; za tem i upadek, obroń Boże nastąpi". Już 324 lat minęło, jak białością śmierci zbielały usta, z których padła ta złowroga wróżba i jak stężała prawica, która rozrzucała te gromy. A jednak w odczuciu naszem prawica ta ciągle wznosi się i głos gromki wciąż się rozlega i twarz w ogniach patrzy wciąż żywa, żywa siłą swoją, ale i siłą spełnionych przepowiedni. Skarga to palec wskazujący na Polskę katolicką, a temsamem i na Polskę wielką. Celem uczczenia wielkiego nauczyciela i wychowawcy narodu — został powołany w Warszawie — stolicy państwa, gdzie Skarga pracował — Obywatelski Komitet Jubileuszowy pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, obu Kardynałów i Episkopatu Polskiego, który organizuje w dniu 13 września b. r. ogólnopolski Kongres Skargowski.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, pragnąc ułatwić społeczeństwu katolickiemu udział w uroczystościach Skargowskich organizuje w dniu 13 września (niedziela) wielką pielgrzymkę pociągiem popularnym z Łodzi do Warszawy. Wyjazd z dworca Łódź Fabryczna nastąpi o godzinie 5 min. 50, powrót z Warszawy o godzinie 22. Karty uczestnictwa w cenie zł 5,50 nabywać można w Sekretarjacie Akcji Katolickiej — ul. Gdańska nr. 111, tel. 220-14 w godzinach biurowych, we wszystkich parafjach łódzkich i kościołach filjalnych, oraz w księgarni „Przyszłość" — Piotrkowska 263 i w „Drukarni Diecezjalnej" — ul. Gdańska nr. 111.

Na mecz Polska—Niemcy. Oddział III Ruchowo-Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że na mecz piłki nożnej, pomiędzy reprezentacją Polski i Niemiec, w niedzielę, 13 bm. uruchomimone będą dwa pociągi popularne, według następującego rozkładu jazdy: pociąg nr. 1 st. Łódź Fabr. odjazd dn. 13. 9. godz. 6 m. 25, st. Warszawa Gd. przyjazd godz. 19 m.00; powrót: st. Warszawa Gd. odjazd godz. 23 m. 40, st. Łódź Fabr. przyjazd dnia 14. 9. godz. 2, m. 87.

Pociąg nr. 2 st. Łódź Kal. odjazd dn. 13. 9. godz. 6 m. 45, st. Warszawa Gd. przyjazd godz. 10 m. 30; powrót: st. Warszawa Gd. odjazd godz. 22 m. 30, st. Łódź Kal. przyjazd dnia 14. 9. godz. 2. m. 07. Karty kontrolne na te pociągi, w cenie 5 zł 50 gr. uprawniające do przejazdu w obie strony w wagonach klasy III, w niewielkiej jeszcze ilości są do nabyciaw kasach biletowych na stacjach odjazdu pociągów, oraz w biurach podróży: „Orbis" i „Wagons Lits Cook"

NOTUJEMY

Jak to nazwać?! Właściciele placu rynkowego przy ul. Rzgowskiej t. zw. „Czerwonego Rynku", korzystając z kojunktury, jaka wytworzyła się po usunięciu budek i straganów z placu Leonarda u zbiegu Szosy Pabjanickiej i Rzgowkeiej, pośpieszyli wczesną już wiosną do Urzędu Przemysłowego z podaniem o pozwolenie na postawienie na owym „Czerwonym Rynku" straganów i budek. Po przebyciu szczęśliwie szeregu urzędów i uzyskaniu przychylnej opinji, sprawa znalazła się z powrotem w Urzędzie Przemysłowym. Kwestja wydania zezwolenia mogła być załatwiona w przeciągu kilku dni. Ale oto zaczynają się wszelkiego rodzaju trudności. Regulacja miasta źle wytyczyła linję regulacyjną... Podania nie można załatwić... Akta trzeba przesłać z powrotem do Regulacji... Jednem słowem czas potrzebny na przebycie podróży aktów z Placu Wolności na ulicę Narutowicza i z powrotem wyniósł dwa tygodnie. Nareszcie oświadczono zainteresowanym w Urzędzie Przemysłowym, że podanie jest załatwione i za dni trzy, będzie można podjąć zezwolenie na budowę wspomnianych budek i straganów. Ale niestety, w owym dniu sam pan kierownik oświadcza, że trzeba wnieść nowe usytuowanie budek; — co w rzeczywistości można było za jednem pociągnięciem pióra poprawić na miejscu. W konsekwencji nastąpiła „konieczność" zwrotu planów do poprawy, a co zatem idzie nowa zwłoka. A sezon mija — mamy już wrzesień. Oczywiście jakie będą dalsze losy nieszczęśliwych stoisk, niewiadomo. Kierownikiem urzędu jest inż. E. Berliner, Żyd.

Zapytujemy, czy w ten sposób mogą być respektowane zarządzenia p. Prezesa Rady Ministrów o sprawnem urzędowaniu?

Z życia łódzkiej Straży Pożarnej

Łódź, 7. 9. W sobotę, dnia 5 bm. w sali I oddz. O. S. P. (11 Listopada 4), odbyło się o godz. 18-ej w pierwszym terminie i o godz. 19-ej w II-gim terminie doroczne walne zgromadzenie Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi.

Zebranie przy obecności 222 członków zagaił wicepr. Wilczyński. Zebraniu przewodniczył b. komisarz rządowy na m. Łódź inż. Wojewódzki. Jako punkt czwarty porządku obrad postanowiony został w ostatniej chwili wybór prezesa zarządu O. S. P., gdyż dotychczasowy prezes p. Konarzewski zrzekł się urzędowania. Na wniosek wicepr. Wilczyńskiego, zebrani wybrali jednogłośnie na stanowisko prezesa zarządu O. S. P. tymcz. wiceprezydenta m. Łodzi Mikołaja Godlewskiego. Po przyjęciu bilansu sprawozdawczego i sprawozdania z wykonania budżetu za okres obrachunkowy od 1. 1. 35 r. do 31. III. 36. i przyjęciu sprawozdania komisji rewizyjnej — kom. O. S. P. inż. Kowalczyk przedstawił opisowy plan działalności na okres 1936-37.

Zkolei przystąpiono do preliminarza budżetowego na okres od 1. 4. 36. do 31. 3. 37 r. Budżet zwyczajny zamyka się cyfrą 649,905 (w roku 1935-36 preliminowano 591,685). Budżet nadzwyczajny zamyka się cyfrą 1,057,241 złotych.

W wolnych wnioskach zabrał głos były członek O. S. P. kom. I. oddziału Płóciennik, domagając się wyjaśnienia przyczyn usunięcia go ze straży, przyczem ostro zaatakował obecny zarząd O. S. P., zarzucając mu szereg niedociągnięć. Sprawa b. kom. Płóciennika nie została jednak wyjaśniona z powodu odebrania mu głosu przez przewodniczącego. Zebranie zakończyło się o godz. 8,30.

JUDAICA

Żydowskie sposoby zarobkowania. Zatrzymany został Mojsze Goldwasser z Piotrkowa. Zajmował się on sprzedażą wydawnictw pornograficznych nieustalonego źródła pochodzenia, operując na ulicach. Goldwassera pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

Skazani Żydzi komuniści. Dnia 19 maja rb. przechodzący ulicą członkowie Stronnictwa Narodowego Laskowski, Mikołajczyk i Sobczyk zauważyli na ulicy Targowej trzech Żydów, rozklejających afisze komunistyczne. Idąc w ślad za Żydami, zwrócili na to uwagę jednego z policjantów. Jeden z żydziaków zdążył w porę ulotnić się, natomiast pozostałych dwóch, 18-letniego Rubina Kłodawskiego oraz 19-letniego Nuchima Kleksa ujęto. Obaj komuniści zasiedli w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych. Sąd skazał obu po jednym roku więzienia.

OFIARY KRYZYSU

Samobójstwo z nędzy. W mieszkaniu własnem przy ul. Wójtowskiej nr. 4 popełnił łzamach samobójczy i przeciął sobie żyły u rąk 55-letni, bezrobotny Feliks Wiśniak. — Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia. — Przy ul. Ks. Brzózki na tle braku pracy popełnił zamach samobójczy i zażył większej dozy jodyny 35-letni Emil Scheibler.

KRONIKA MIEJSCOWA

Pierwsza wystawa plastyków bez udziału Żydów. W niedzielę w salonach Instytutu Propagandy Sztuki w parku Sienkiewicza nastąpiło otwarcie Trzeciej zbiorowej wystawy Polskiego Związku Zawodowego Łódzkich Artystów Plastyków. Ogółem wystawę obesłało 20 artystów i artystek, wystawiając ponad 160 prac z dziedziny malarstwa, rzeźby i płaskorzeźby oraz ceramiki i jubilerstwa. Na uwagę zasługuje fakt, nieuczestniczenia w tegorocznej wystawie plastyków. W ten sposób wystawa istotnie jest rewją prac polskiego związku plastyków.

Otwarcie II Miejskiego Ośrodka Zdrowia. W czwartek, dnia 10 września rb., o godz. 12-tej odbędzie się uroczystość otwarcia i poświęcenia II Miejskiego Ośrodka Zdrowia przy ul. Lubelskiej 7.

Przetargi. 1. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, iż Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV ogłosił na dzień 14 września r. b. przetarg na wykonanie urządzenia do klimatyzacji powietrza w Szpitalu w Łodzi. Bliższych informacyj udziela biuro Izby (L. 7206/36).

2. Izba podaje do wiadomości, iż Poselstwo Egipskie ogłosiło przetarg na założenie stacji elektrycznej w Gebel El. Awlia. Warunki przetargu są do nabycia w Poselstwie w cenie 2 funtów agipskich. Oferty kierować należy do Ministerstwa Robót Publicznych w Kairze, najpóźniej do dnia 17 listopada rb. do godz. 12-tej. w poł Bliższych informacyj udziela biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Al. Kościuszki 4 (L. 7124/36).

Uroczystości strażackie zorganizowane z racji dorocznego tygodnia przeciwpożarowego miały miejsce na terenie całego miasta. Przeprowadzano zbiórkę pieniężną na rzecz straży pożarnej. O godzinie 12 zorganizowany został korowód wozów strażackich z Placu Wolności ulicą Piotrkowską do Placu Reymonta. W poszczególnych punktach miasta urządzono koncerty propagandowe i odczyty nawołujące do wstępowania w szeregi strtaży pożarnej dla walki z żywiołem w obronie mienia i życia bliźnich.

SYTUACJA STRAJKOWA

Likwidacja zatargu. Wczoraj zakończony został zatarg w wytwórniach swetrów; w wyniku rokowań osiągnięto porozumienie, ustalono taryfę płac, podwyższoną o 15—25% i na tej podstawie podpisano umowę. 2 300 robotników podjęło pracę.

U Eitingona. Przedstawiciele robotników firmy Eitingon zwrócili się do inspektora pracy o interwencję z powodu krzywdzącego robotników obliczania wypłat. Robotnicy przedstawili, że firma wbrew umowy, podpisanej, oblicza fałszywie stawki płacy. W razie, gdy interwencja w inspektoracie nie odniesie skutku, oczekiwany jest strajk.

KRONIKA POLICYJNA

Śmiertelne porażenie prądem. Na ul. Koszykowej 12 w czasie zakładania przewodów górnych i lamp elektrycznych porażony został prądem o wysokiem napięciu pracownik firmy „Budowa Dróg" 35-letni Stanisław Szeremeta zamieszkały przy ul. Dąbrowskiego 30. Nim przybył lekarz porażony zmarł. Zwłoki przewieziono od prosektorjum. (k)

Nożownicy hulają. W domu przy ulicy Rzgowskiej 59 pokłuci zostali nożami dwaj bracia, 30-letni Władysław i 25-letni Bronisław Kaźmierscy z ul. Odyńca 23. Pogotowie Czerwonego Krzyża przewiozło obu poranionych do szpitala. Stan ich jest dość poważny, gdyż odnieśli rany na głowie i ciele.

Tajemnicze zwłoki. Na terenie wsi Kotliny pod Łodzią mieszkańcy znaleźli pod kupą gnijących liści zwłoki nieznanego mężczyzny, które leżały tam prawdopodobnie od dłuższego czasu. Znajdowały się bowiem już w rozkładzie. Policja wdrożyła dochodzenia.

Tramwaj wpadł na wóz. Na ul. Piotrkowskiej przed domem nr. 264 tramwaj linji nr. 14 najechał na wóz wieśniaka, 52-letniego Władysława Siutera ze wsi Gospodarze pod Łodzią. Koń został zabity a wóz roztrzaskany. Siuter sam odniósł obrażenia ciała. Wskutek zderzenia ruch tramwajowy został przerwany na pół godziny.

Zamordował z zemsty. Na ul. Żwirki 16 zamordowany został kilkoma pchnięciami noża 36-letni inkasent firmy Lindenfeld, Jan Jaworski, zam. przy ulicy Wólczańskiej 148. Przechodnie znaleźli zamordowanego w kałuży krwi. Przywołany lekarz pogotowia stwierdził, że śmierć nastąpiła z powodu przecięcia tętnicy uda. Jak się okazało, mordercą był Woźniakowski, którego Jaworski w swoim czasie przyjął do mieszkania jako sublokatora. Ponieważ Woźniakowski był notorycznym pijakiem, Jaworski zmuszony był mu mieszkanie wymówić. Z zemsty za to, Woźniakowski Jaworskiego zamordował. Mordercę ujęto.

Krwawy napad. Przy ul. Prządzalnianej pod domem nr. 48 napadło kilku awanturników na dwóch lokatorów tegoż domu, 25-letniego Czesława Małolepszego i Michała Jasińskiego. Obaj zostali ciężko poranieni. Sprawcy tego napadu zbiegli.

Odgryzła sobie język... Niezwykły wypadek zdarzył się 53-letniej Zofji Chocholewicz z ul. Kilińskiego 148. Podczas jedzenia wskutek pośpiechu odgryzła sobie kawał języka i odwieziono ją wskutek gwałtownego krwotoku do szpitala.

Zabił za wiązkę słomy. Na terenie majątku Ciążeń pod Łodzią, dokonano niezwykłej zbrodni. Polowy nadzorca majątku Stanisław Grobera zauważył że robotnik Franciszek Nowak wziął ze sterty snopek słomy. Grobera zbliżył się do Nowaka i bez uprzedzenia z tyłu uderzył okutym kijem w głowę, a gdy ten padł jeszcze kilka razy uderzył w łowę i twarz, powodując pęknięcie czaszki. Po pobiciu polowy udał się do domu. Ranny zmarł w polu i tam znaleźli go inni robotnicy. Powiadomiona policja osadziła Grobera w więzieniu. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Ukaranie morderczyni. 20 czerwca rb. w domu przy ul. Kilińskiego 87 w mieszkaniu, zajmowanem przez pięć kobiet, doszło do awantury, w czasie której jedna z kobiet, 38-letnia Helena Kuluza, nożem kuchennym pchnęła Julję Rychter w okolicę serca, kładąc ją trupem na miejscu. Wczoraj sąd okręgowy w Łodzi skazał Helenę Kuluzę na 2 lata więzienia.

Leczył płynem do czyszczenia mebli. Przed sądem grodzkim odpowiadał 39-letni Kazimierz Kopiec, bez stałego miejsca zamieszkania notoryczny złodziej. Kopiec zajmował się różnemi oszustwami. Ostatnio zajął się sprzedażą uniwersalnych środków, które równocześnie były skuteczne na odciski, porost włosów, dolegliwości żołądkowe i t. p. i to za jedyne 50 groszy względnie 1 zł zależnie od fizjonomii gościa. — W lipcu rb. Kopiec puścił się na grubszy kant, a mianowicie podjął się wyleczyć Zygmunta Romanowskiiego Smocza 11 który chorował na nieżyt żołądka. Żona Romanowskiego sprowadziła oszusta do mieszkania, gdzie Kopiec tak umiejętnie wytłumaczył działanie sprzedawnego przez siebie środka, że uwierzono mu i wpłacono za butelkę 35 zł. Jak się okazało w butelce znajdował się płyn używany do czyszczenia mebli. Kopca ujęto, a sąd wobec poprzednich kar wymierzył za ten występ Kopcowi 2 lata więzienia. (k)

SPORT

Wima bije Warszawiankę. W niedzielę na kortach Wimy został rozegrany mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo klasy B. grupy środkowej pomiędzy łódzką Wimą a Warszawianką. Mecz zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Łodzian w stosunku 5:2. Łodzianie wygrali wszystkie gry, jedynie dwie ostatnie z powodu niepogody skreczowali. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące: gra pojedyńcza pań: Ulrichsowa (W) — Narbutówna (War.) 6:1, 7:5. Gra pojedyńcza panów Kopel (W.) — Adamczewski (War.) 6:0, 2:6, 6:2. Stępień — Bryczkowski 6:4, 6:4. Gra podwójna: Kopel, Lewenstajn — Adamczewski, Bryczkowski 8:6, 6:2. Gra mieszana: Ulrichsowa, Skonecki — Narbutówna, Adamczewski 6:3, 9:7. Dzięki temu zwycięstwu Wima zakwalifikowała się do finału grupy, gdzie spotka się z warszawskim A. Z. S-em.

Sokół znów zwycięża. Na boisku Sokoła przy ul. Tylnej odbył się bardzo ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy zespołami Sokoła i Geyera. Mecz w rezultacie zakończył się zwycięstwem Sokołów w stosunku 56:48 pkt. Uzyskane wyniki naogół były dobre. Technicznie osiągnięto następujące czasy i wyniki: bieg na 100 m wygrał Maciaszczyk (S); 400 m — 1. Hartman (G) w czasie 53.5. 1.500 m — 1. Rutkowski (G) 4.27.2. Sztafetę 4×100 m wygrał Geyer w czasie 48.1. Skok w dal — 1 m. Maciaszczyk 6.20 m. Skok wzwyż — 1. m. Maciaszczyk 1.70 m. Tyczka obaj bracia Maciaszczykowie zajęli dwa pierwsze miejsca po 3.25 m. Rzut oszczepem — Hartman 45.16 m. Kula — Lindner (S) 11.86 m. Dysk wygrał również Lindner rzutem 34.49 m. Zainteresowanie meczem wyjątkowo duże. Organizacja dobra. Na przedmeczu gdzie odbyły się zawody juniorów Sokoła i Kruszendera padły dwa rekordy okręgowe. Mianowicie w skoku wzwyż Szmidtke (K. E.) uzyskał 1.70 zaś w rzucie kulą Placek (S) 13.55 m.

Gry sportowe. Po bardzo ciekawym meczu w hazenę pomiędzy dwoma teamami Łodzi, który zakończył się, jak już podawaliśmy, wynikiem 3:2 na korzyść teamu B. kapitan zw. ustalił skład przeciwko Wraszawie. Przedstawia się on następująco: Zelżanka, Nawrocka, Filipiakówna, Kacperska, Gruszczyńska, Głażewska, Janicka, Zelżanka i Mateżanka.

W dalszych spotkaniach szczypiorniaka osiągnięto w niedzielnych meczach następujące wyniki: w klasie A: Tur zwyciężył W. K. S. w stosunku 10:2, Ł. K. S. — S. K. S. 13:1, I. K. P. — Makabi 10:2, Ł. K. S. — W. K. S. 5:0 (walkower) z powodu nie stawienia się drużyny wojskowej. Makabi — H. K. S. 6:4, oraz I. K. P. — Zjednoczone 5:3 dla I. K. P. Na pięć minut przed zakończeniem meczu powstał incydent. Mianowicie drużyna Zjednoczonych niezadowolona z orzeczeń sędziego opuściła demonstracyjnie boisko. Sędzia wyznaczony nie stawił się na boisko, i zawody prowadził wybrany na miejscu arbiter. Mecz Tur — S. K. S. został odwołany. W tabeli szczypiorniaka po ostatnich spotkaniach w dalszym ciągu na pierwszym miejscu figuruje Ł. K. S. przed I. K. P.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy. każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i. w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów. w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom

nowy, 4-pokojowy, morga ogrodu, Wrześni, bez długu, 3 900,— zł. Szymala, Września, Miłosławska nr. 2. zd 84 783

Willa

10 ubikacyj, dwumorgowem ogrodem owocowem, wpłaty 9.000,— resztę amortyzacja. Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 88 195

Pszczoły

miodarkę — system amerykański sprzedam. Oferty Orędownik — Poznań zd 88 084

Dom

z przepisową piekarnią, w miasteczku o 5000 mieszk. przy kościele, rynku i szkole, istniejącą 60 lat, sprzedam zaraz. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 88 287

Jarocinie

dom parterowy z składem kolonjalnym, sprzedam za 10 000 zł. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 88 283

2. PIENIĄDZ

10

do 15 tysięcy poszukuje na pierwszy numer hipoteki nowego domu. Wiadomść Orędownik — Łódź. n 17202

6. OŻENKI

Rzemieślnik

kawaler przystojny, poważnie myślący, lat 27, pragnie poznać panne w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia tylko poważne nieanonimowe pod: „jasny blondyn". Oferty Kraków, Rynek Gł., 6. — Orędownik. n 17 298

Panna

inteligentna, lat 35, samodzielna pozna panów na stałej posadzie. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 128

Wojskowego

zawodowego poślubi inteligentna brunetka, lat 35, mieszkanie — urządzeniem, wdowcy dzieckiem niewykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 129

Młody

wdowiec, kolejarz, przyst. panne celem ożenku gotówka, rzecz traktuje poważnie. Oferty fotografją Orędownik, Poznań zdg 86 985-6

Kawaler

lat 28, posiadający 1 000, ożeni się z posiadającą skład, gotówką. Życiorys, fotografję Orędownik, Poznań zd 88 382

7. SPRZEDAŻE

Domek

2 pokoje z kuchnią, ładny ogród, duży narożnikowy plac w Rudzie Pabjanickiej, Pusta 32 (przy Garaticha naprzeciw elektrowni) sprzedam. n 17 229

Skład

kolonjalny, mieszkaniem, maglem dzierżawa 55,— z powodu wyjazdu na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 211

Kolonjalka

dobrze zaprowadzona, w mniejszym mieście Poznańskiego zaraz na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań ng 17 264

Skład

towarów krótkich, zaprowadzony sprzedam w Toruniu. Zgłosz. Orędownik, Poznań zd 87 833

Skład

kolonjalny Jarocinie, dobrze prosperujący, mieszkaniem, urządzenie — towar 1 300 (dzierżawa 30). Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 86 476

Skład

kolonjalny, dobrze zaprowadzony, mieszkaniem z powodu choroby tanio sprzedam. Wiadomość agentura Orędownika, Leszno, ul. Karasia. ng 17 014

Skład

towarów krótkich w dużem prowincjonalnem mieście przy najruchliwszej ulicy sprzedam. — Spieszne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 86 805

Piekarnię

w pełnym biegu przy Poznaniu tanio sprzedam. Oferty Orędownik Pozn. 87 792

2

domy, 4 ubikacje, drugi 2 ubikacje, stodoły, chlew, 2 morgi 5000 Swoboda, Pniewy, Wroniecka. zd 87 146

Dom

w Krotoszynie, centrum ze składem na piekarnię tanio sprzedam. Oferty Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. ng 17 170

Gospodarstwo

75 mórg sprzedam lub wydzierżawię nowe obszerne budynki. — Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 88 138

Krawiecką kredę

znakiem

„R"

najprzedniejszej jakości — cena konkurencyjna, poleca Wielkop. Fabryka Kredy Krawieckiej — Stanisław Rataj, Poznań, Półwiejska 1. dg 2 860-1

Przyczepka

do motocykla, jak nowa tanio na sprzedaż. A. Włoszyński, Grodzisk Wlkp. zd 86 802

Siedemdziesiątsześciomorgowe

pszennej, jednym planie, dom 6 ubikacyj, parkiet, łaźnią, inwentarze nadkompeltne 22.000,— Minta, Pniewy, Wroniecka. zd 87 148

Osiemdziesiątpięciomorgowe

gospodarstwo prywatne, inwentarze, zabudowania masywne 14.000,— wpłaty 5.000,— reszta amortyzacja. Minta, Pniewy — Wroniecka, Znaczek. zd 87 147

Kawiarenkę

na prowincji sprzedam, ewentl. przyjmę pannę do samodzielnego prowadzenia kaucją 400,— Oferty Orędownik, Poznań zd 88 136

Piekarnia

z powodu choroby zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 274

55

pszennej, zabudowania obszerne, masywne, ogrody, nadkompletne inwentarze, przy Poznaniu 14000. Bartkowiak, Dopiewo, Ponań .' zd 88 311

$5\frac{1}{2}$

morgi pszennej, zabud. obszerne, nowe, ogród, przy szkole, kościele, Poznania, 4900. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 88 310

Warsztat

szewski, kompletny, dobrze prosperujący przy ruchliwej ulicy — sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 301

Piekarnia

przepisowa w pełnym biegu, w dobrem położeniu, od zaraz do objęcia od gospodarza. Jan Nowak, Jarocin, Marszałka Piłsudskiego 14. zd 88 285

8

mórg pszennej, domek nowy (reglówka), blisko Jarocina, 3 200, wpłaty 2 200. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 88 284

10. MAJĄTKI

35

pszennych, prywatne zabudowania masywne, inwentarze kompl. 6.000,— wpłaty 3.000,— Stawski, Poznań, Plac Sapieżyński 10b. zd 88 216

11. KUPNA

Gospodarstwo

18 — 25 mórg dobra ziemia, inwentarzem lub bez. blisko Poznania kupię. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 278

Kupię

gater, heblarkę, koło trybowe, pasy, cyrkularkę, transmisję, — Maków-Podhalański, Stopka — Borowy. zd 82 395

Jęczmień

na kawę kupuję wprost od rolników po najwyższych cenach dziennych. Palarnia kawy, Poznań, Wielkie Garbary 39. zd 88 259

Kupię

małe gospodarstwo, nierentowe, łąka, torf, blisko lasu, wody — przejmuję amortyzacyjne długi, odpłacam 1.000 zł. rocznie, jako zastaw daję 5.000,— akcyj, — Oferty Orędownik, Poznań zd 88 327

18 DZIERŻAWY

Rzeźnictwo

z mieszkaniem, nowoczesną rzeźnią, przy Poznaniu wydzierżawię kompletnem urządzeniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 86 905

Wydzierżawię

restaurację z mieszkaniem, 5 ubikacyj, miesięcznie 35,— zł. rok zgóry, szkoła, kościół w miejscu 2.000 mieszkańców. Oferty do Orędownika, Poznań zd 88 351

Ogrodnictwo

miasto powiatowe, 15 mórg, zabudowaniami, 10 lat, objęcie 1.200 złotych. Ratajczak, Poznań — Skarbowa 18. zd 88 207

Dzierżawy

44 morgi, objęcie 1000,— 60 mórg objęcie 3.000,— 140 mórg 6.000,— Swoboda, Pniewy, Znaczek. zd 87 145

Gospodarstwo

około 100 mórg, inwentarzem, zapasami, składem kolonjalnym — wydzierżawię. Objęcie 5.000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 88 117

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Panna

inteligentna z szyciem, gotowaniem poszukuje posady do samotnej pani. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 361

b) Inni

Starszy

czeladnik rzeźnicki, kartą rzemieślniczą poszukuje posady. — Zgłoszenia agentura Orędownika Piaski, pow. Gostyń. ng 17 251

Książkowy

z 6-letnią praktyką bankową, — mający na utrzymaniu rodzinę, zajmujący stanowisko o skromnem wynagrodzeniu; szuka dorywczej pracy po służbie jak prowadzenie buchalterji kolonjalnej, drogeryjnej itp. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 157

Ogrodnik

kawaler po wojskowości obecnie w posadzie, zmieni za ogrodnika lub strzelca. Zna swój zawód dokładnie, dobry tępiciel kłusowników. Oferty do Orędownika — Poznań zd 88 286

Fryzjerka

kursistka poszukuje dalszej praktyki za małem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia Agentura Orędownika, Oborniki, ul. Czarnkowska. ng 17 299

27. WOLNE POSADY

Krawiecki

pomocnik potrzebny od zaraz. Orędownik, Gdynia. n 17 112

Gosposia

inteligentna potrzebna do prowadzenia domu jednej osoby. Zgłoszenia do Orędownika Kalisz, Sukiennicza 9. n 17 307

Potrzebna

bukieciarka do sklepu. Łódź, — Napiórkowskiego 71. n 17 230

Pomocnik

fryzjerski potrzebny od zaraz. — Piotr Śmiłowski, Nowy Tomyśl. zd 88 164

Dużo

zarobią przedsiębiorczy ludzie domową wytwórczością. Prospekty nadsyłającym 95 gr znaczkami. Inżynier Ingwer, Białystok 2. d 2 857

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 9. września.

6.30 audycje poranne; **11.30** — audycja dla szkół: a) „Chcesz wyglądać, jak straszydło, wylej wodę, wyrzuć mydło" pogad. dla dzieci młodszych. b) muzyka — (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.13** dziennik południowy; **13.10** — chwilka gospodarstwa domowego; **15.30** wiadomości gospodarcze; **15.45** „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" — audycja dla dzieci w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa); **16.15** — koncert w wyk. ork. dętej 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicza (z Poznania); **17,10** „Słynne symfonie — VI audycja: Jan Brahms: IV-ta symfonia e-moll op. 98 (płyty) (Lwów i Wilno nadają audycje lokalne); **17.50** „Anegdoty z życia Beethovena" **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem Janiny Paszkowskiej (śpiew) i Władysława Wochniaka (skrzypce). Transmisja z Wystawy Radiowej; **20.25** „Z wędrówki po prowincji"; **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** koncert chopinowski w wyk. Stanisława Niedzielskiego (z Torunia) **21.30** koncert kameralny w wyk. Trio Poznania; **22.10** wiadomości sportowe; **22.25** „Rikiti-tiki-tavi" — fragment z „Księgi Dżungli" R. Kiplinga w/g imprezji C. Scotta w opracow. słowno-muzycznem i wykonaniu Celiny Nahlik ii Zofji Szafrankowej — fort. (ze Lwowa); **22.45** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

KRAJOWE

Środa, 9. września.

Warszawa — 12.03 skrzynka rolnicza; **12.23** muzyka Straussów (płyty); **18.00** pogadanka społeczna; **23.00** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

Toruń — 12.03 recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" Wl. Reymonta; **12,23** z popularnych oper (płyty); **14.30** muzyka popularna (płyty); **15.30** — wiadomości gospodarcze z Warszawy; **18.00** „Dożynki kaszubskie w Kartuzach" — reportaż; **18.10** włoskie piosenki w wyk. słynnych śpiewaków (płyty).

Lwów — 12.03 „Sezon jesienny lwowskiego sportu" — pogad. **12.23** chwila Aleksandra Głazunowa (płyty); **14.30** koncert życzeń; **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **17.10** skrzynka techniczna; **17.25** sonaty. Muzyka z płyt; **18.00** Silva rerum. — **18.05** recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej (sopran). Przy fortepianie Tadeusz Seredyński; — **18.25** „Na marginesie pewnego listu"...

Katowice — 12.03 chwilka społeczna; **12.10** wiadomości bieżące; **12,23** muzyka Straussów (płyty z Warszawy); **13.15** koncert życzeń (płyty); **14.13** wiadomości giełdowe; **25.30** „Dziecko ulicy" — pogadanka; **18.00** „Zwycięstwo" — nowela olimpijska Eryka Wilka; **18.15** orkiestra Roberta Renarda (płyty); **20.00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos".

Kraków — 12.03 „Prosimy do mikrofonu"... **12.23** z literatury operowej (płyty); **14.30** humor i sentyment (płyty); **15.30** wiadomości gospodarcze (z Warszawy) **18.00** „Przestrogi na czasie" tyfus brzuszny i Heinemedina" poda słuchaczom dr. Gross. **18.15** pieśni różnych narodów w wyk. Wiktorii Pastówny.

Łódź — 11.00 melodie filmowe — koncert południowy (płyty); **12.03** Lehar: Potpourri z opt. „Ewa"; **12.23** muzyka Straussów (płyty z Warszawy); **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.30** — wiadomości gospodarcze (z Warszawy); **18.00** muzyka z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na środę:

17.00 Budapeszt. Węgierskie pieśni lud. z tow. orkiestry cygańskiej. **Wrocław.** Koncert popołudniowy. **17.15 Lipsk.** Pieśni Wolfa. **17.40 Praga.** Recital fort.

18.00 Frankfurt. Koncert rozrywkowy. **Monachjum.** Muzyka wieczorna. **18 30 Budapeszt.** Recital fortepianowy.

19.00 Hamburg. Koncert orkiestrowy. **19.10 Wiedeń.** Koncert wieczorny. **19.20 Praga.** Wesoły wieczór.

20.00 Bruksela franc. Koncert symf. **20.10 Sztockholm.** Koncert symf. z udz. France Ellegaard. **20.20 Strasburg.** Wielki wieczór rozrywkowy. **20.30 Bukareszt.** — Recital skrzypcowy. **Paris P. T. T.** Koncert symf. z Vichy. **20.40 Anglja.** (Nat. Progr.) „Epizod" — radiofilm. **Rzym.** Koncert orkiestrowy. **Medjolan.** Koncert rozrywkowy. **20.45 Wiedeń.** Koncert symfoniczny.

21.00 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. **21.05 Anglja.** (Reg. Progr.). Koncert symf. z Queens-Hallu. **22,45 Bukareszt.** Muzyka salonowa.

22.00 Sztockholm. Muzyka taneczna. **Medjolan.** Słynne marsze i tańce. **22.10 Wiedeń.** Muzyka rozrywkowa. — **Anglja.** (Nat. Progr.). Koncert orkiestrowy. — **22.15 Oslo.** „Noce ,weneckie" — koncert rozrywkowy. **22.30 Anglja.** (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. **Lipsk.** Symf. — Nr. 2 Brucknera. **Budapeszt.** Muzyka lekka i tan. **22.45 Radio Paris.** — Muzyka taneczna.

23.10 Budapeszt. Muzyka cygańska. **23.15 Radio Paris.** Muzyka lekka. **23.15 Rzym.** Muzyka taneczna.

24.00 Frankfurt. — Koncert nocny.

ORĘDOWNIK

WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149

Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25

W **niedziele,** święta i późnym **wieczorem: 35-24, 40-72**

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25 każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Prawo do życia

POWIEŚĆ PRZEZ ALEKSANDRA JUNOSZĘ OLSZAKOWSKIEGO

2)

Chojcza spojrzał przenikliwie Orkanowi w oczy.

— Czy tego rodzaju życie nie męczy ciebie, Stefanie? — spytał, poważniejąc.

Orkan rozłożył ręce.

— A cóż mam robić? Jeść trzeba i żyć się chce!

— I ty to nazywasz życiem?

— Nie każdy rodzi się księciem Walji!

— Tu nie chodzi o książęce możliwości, lecz o pełnię prawdziwego życia, do którego każdy człowiek ma niezaprzeczone prawo!

— I cóż mi z tego prawa, kiedy nie mogę korzystać z niego?

— Mówisz jak mazgaj albo, nie obraź się, jak dureń! Ludzie narzekają na ciężkie czasy i upewniają siebie wzajem, że dawniej było lepiej! A ja twierdzę, że nigdy nie było złych czasów! Byli tylko źli lub głupi ludzie! A przedewszystkiem uparci! Iluż to ojców i ileż matek zabiło sobie klina w głowę, że syn ich musi być doktorem lub inżynierem, wtedy spokojni będą o los dzieci, bowiem wysoki cenzus naukowy zabezpiecza przyszłość. Nic bardziej fałszywego ponad to pojęcie! Przekonałem się o tem w czasie wojny i po wojnie! Iluż to doktorów prawa, inżynierów, architektów, patentowanych chemików i elektrotechników siedzi na marnych posadkach, których uposażenie ledwie starczy na życie! Karjera ich jest raz na zawsze przekreślona. Stają się oschli, nudni i rozgoryczeni, nie mając możności rozwinąć swych skrzydeł i pracować we właściwej dziedzinie. Zapytasz się *dlaczego?* Bo jest nadprodukcja ludzi z cenzusem, tak, jak mamy nadprodukcję kawy w Brazylji, gdzie tym kosztownym i odżywczym artykułem pali się w piecach wielkich hut i elektrowni lub topi w morzu. Ponieważ zaś trudno bezrobotnymi doktorami i inżynierami palić w piecach lub karmić ryby w oceanie, przeto pozostawia się ich własnemu losowi, nieraz bardziej bolesnemu od śmierci!

Orkan uśmiechnął się blado i rzekł:

— Rozumowanie twoje nie jest pozbawione logiki, a jednak...

— Co jednak? Myślisz, że ci ludzie słusznie postępują? Myślisz, że nie widzą przepełnienia w wolnych zawodach? Że nie wiedzą, iż ich starsi koledzy częstokroć głodują? Bynajmniej! Wiedzą o tem doskonale, lecz gubi się ich zarozumiałość! Każdy z nich przekonany jest, że jemu będzie lepiej, że jego zdolności utorują mu drogę do pieniędzy i zaszczytów, że protekcja, jaką ma w rodzinie, wystarczy do zdobycia stanowiska w świecie. A tymczasem spotykam częstokroć takich ludzi, którzy byli moimi kolegami, na ulicy i widząc błysk w ich oczach, na zapytanie „co słychać", nauczyłem się wyciągać z kieszeni pięć lub dziesięć złotych i wsuwać im do ręki w charakterze bezterminowej pożyczki. Przyjmują w milczeniu i śpiesznie odchodzą. Raz tylko miałem wypadek, kiedy jeden z nich, doktór medycyny, nie przyjął ofiarowanych przeze mnie pieniędzy, wytrzeszczywszy oczy i wykrzywiwszy gębę w jakimś djabelskim grymasie. Zanim zdążyłem go przeprosić, myśląc, że mu się lepiej powodzi, zachwiał się i grzmotnął mi do nóg martwy. Jak wykazała sekcja, otruł się cyjankiem potasu.

— Smutne rzeczy opowiadasz, tem smutniejsze, iż są beznadziejne! Zmieńmy zatem temat rozmowy! — przerwał Orkan, któremu zrobiło się przykro na myśl o własnym losie.

Chojcza poczerwieniał nagle na twarzy i wybuchnął:

— Otóż to właśnie! Zmieńmy temat rozmowy! Nie dopuszczajmy do siebie wieści smutnych, bo są prawdziwe! Niejednokrotnie przekonałem się w życiu, że jeśli mówi się rzeczowo, to mu każą zamykać gębę! A ja nie będę milczał, bo mnie to boli! Ty myślisz, że skoro mi się lepiej powodzi, to jestem z kamienia? Nonsens! **A zresztą nie są to rzeczy beznadziejne! Właśnie nie są,** tylko trzeba umieć szukać!

— Gdzie szukać ratunku?

— We własnej głowie! Wystarczy popatrzeć przez chwilę na świat i na ludzi, a zaraz wyjaśni się sytuacja i człowiek będzie wiedział, jak postąpić! **Trzeba tylko** umieć przystosować się do warunków. Nie znalazłem chleba tu, szukam go gdzieindziej! Nie w ten sposób, to w inny! To prawda, że wytrwałością dużo można zrobić, wytrwałość jednak, granicząca z uporem, jest szczytem niekonsekwencji życiowej! Jak sądzisz, czem ja jestem?

Orkan popatrzał na niego badawczo.

— W szkole, o ile pamiętam, miałeś pociąg do budownictwa.

— Słusznie! Jestem dyplomowanym inżynierem budowniczym. Zgadnij teraz, w jakiej dziedzinie pracuję?

Orkan roześmiał się.

— Nie powiesz chyba, że tańczysz w balecie lub kręcisz pigułki w składzie aptecznym?!

— Gdyby to dawało dobry dochód, bezwątpienia byłbym to uczynił. Znalazłem jednak coś lepszego!

— No?

Dzierżawię ogrody w majątkach ziemskich i handluję owocami!

Orkan wzruszył ramionami.

— Pocoś w takim razie zdobywał dyplom i co z nim teraz zrobisz?

— O, przepraszam cię bardzo, ale pytanie twoje godne jest idjoty! Sądzisz, że lepiejbym zrobił, siedząc na marnej posadce i głodując z rodziną? Zanim zdecydowałem się na to, co obecnie robię, złożyłem ośmnaście podań w różnych miejscach, reflektując na odpowiednie memu cenzusowi zajęcie, gdziebym mógł zdolności swoje i wiedzę zużytkować na dobro społeczeństwa, a tymczasem okazało się, że nietylko człowieka, ale szpilki niema gdzie wetknąć. Spotkałem się oko w oko z nadprodukcją ludzi mego typu. Machnąłem tedy ręką i począłem w inny sposób zarabiać na życie! Czasami wiedza zdobyta pozwala mi dodatkowo zarobić kilka groszy przy budowie stodoły, śpichrza lub wychodka, przyczem mam zwyczaj własnemi rękoma przybijać deski, kopać fundamenty lub wznosić dachy, ponieważ przez to zwiększam swój dochód!

— A cóż na to mówią obywatele, kiedy dyplomowany inżynier przychodzi do nich z propozycją wydzierżawienia ogrodu lub postawienia stodoły?

— Broń Boże, żeby ktoś z nich miał wiedzieć, kim jestem! Wyglądałoby to nader podejrzliwie, a przedewszystkiem uważanoby mnie za wariata! Tak już jest na świecie i z tem trzeba się pogodzić! Zawsze występuję jako zwyczajny Witold Chojcza, prost człowiek, posiadający świadectwa różnych ziemian, że jest sumiennym i spokojnym dzierżawcą, którego można polecić, a przytem znający się nieco na ciesielskich robotach, co zazwyczaj mile jest widziane w każdym folwarku, bowiem wszędzie jest coś do zrobienia lub naprawienia. Jeżeli czasem właściciel nie ma pieniędzy na potrzebny remont, to to strąca się brakującą sumę z dzierżaw, a ja występuję wówczas jako przedsiębiorca, którego obowiązkiem jest oddać budynek w stanie gotowym do użytku.

— A jak się urządzasz z pilnowaniem ogrodu?

— To zależy od wielkości objektu. Przeważnie dwóch mi dopomaga. W tym roku mam tylko jednego i będę musiał postarać się jeszcze o jakiegoś odważnego człowieka, bo okolica niespokojna, a ogród liczy tysiąc przeszło drzew rodzących!

— Sypiasz pewno w jakimś budynku folwarcznym?

— Ha! Ha! Tobym się ładnie urządził! Wszystkie jabłka powędrowałyby do złodziei! Kto chce zarobić, musi sypiać, jak prosty cham w budce lub na snopku słomy pod drzewem!

— I dobrze się czujesz?

— Czasem dobrze, czasem źle! Szczególnie jest niedobrze, kiedy wicher targa ci łachmany na grzbiecie, a deszcz ścieka za kołnierz! Wówczas chciałoby się rzucić wszystko i pójść dokąd oczy poniosą! Ale...

— Ale...

— Żona czeka w mieście i dwoje drobnych dzieci! Żywy ten deficyt wymaga bezwzględnego pokrycia. Płacić, płacić i jeszcze raz płacić!

— To pocoś się żenił?

— Głupi z ciebie facet! Myślisz, że istnieje na świecie człowiek, któremu słońce nie zajrzało w oczy? Myślisz, że nie miałem lat dwudziestupięciu, kiedy sądziłem, że piorunem własnej myśli gwiazdy będę strącał z nieba i rzucał do nóg ukochanej?

— Nie kochałem jeszcze w ten sposób.

— To nie gadaj głupstw! Niby masz cenzus, a w sprawach miłosnych ciemny jesteś jak tabaka w rogu!

— Nie tak bardzo! W każdym razie przepraszam cię...

— Nie masz za co przepraszać, boś mnie nie obraził! No, może skończymy już z tą wódką i weźmiemy się do czegoś bardziej pożywnego. Zjesz sznycla!

— Dobrze!

— Kelner! Proszę dwa razy sznycel i ciemne piwo! Wiesz co Stefek? Lubiłem cię zawsze i widzę, że to uczucie jeszcze we mnie pozostało! Chciałbym ci dopomóc...

— Byłbym ci niezmiernie wdzięczny!

— Posłuchaj tedy! Zostaw to eleganckie ubranie w mieście, powieś dyplom na kołku, kup sobie łachy na Kercelaku, ciepły kubrak i buty z holewami i weź się ze mną do pracy, która z pewnością przyniesie ci większy dochód, aniżeli jakaś zasmarkana posadka u jaśnie wielmożnego naczelnika lub patrona!

— A co będę robił?

— Handlował ze mną owocami i pilnował ogrodu!

— Z przyjemnością!

Chojcza był wyraźnie zadowolony.

— To rozumiem! — zawołał, uderzając po ramieniu Orkana, — obawiałem się z twojej strony pewnych skrupułów, któremi nasze „inteligentne" mózgi są nasycone! Widzę jednak, żeś morowy chłop! Zobaczysz, że będzie nam dobrze razem! Obecnie, jak ci już mówiłem, pertraktuję z pewnym obywatelem pod Warszawą w sprawie sezonowej dzierżawy objektu, który z wielu względów jest dobrym interesem. Jest to mająteczek Gawłowo, ma sad z tysiąc sto ośmdziesięciu drzewami owocowemi. Poza tem do dzierżawy należy morga malin, pół morgi porzeczek i agrestów, oraz jest do naprawy stodółka, która szanownemu dziedzicowi wali się ze starości. Byłbym już dawno miał kontrakt w kieszeni, gdyby nie brak półtora tysiąca złotych, ponieważ pan Oliński, właściciel Gawłowa, domaga się gwałtem gotówki, mając nóż na gardle ze strony izby skarbowej za zaległe podatki. Wskazany jest tedy pośpiech w przeprowadzeniu transakcji, bowiem miejscowi Żydzi na gwałt mobilizują gotówkę i chcą mnie uprzedzić!

— Będę ci mógł wyratować!

— W jaki sposób?

— Całkiem prosty! Mam tysiąc pięćset złotych, które otrzymałem z biura jako odprawę.

— Chojcza rozpromienił się i wykrzyknął:

— Bóg świadkiem, że nie myślałem o tobie jako wspólniku, byłem bowiem pewny, że wasze dychawiczne biura prócz pensji płaconej na raty, nic więcej dać nie mogą. Skoro jednak masz te pieniądze i ochotę należenia do spółki, to mogę jedynie kropnąć sobie jeszcze gorzały z tej racji!

— Daj spokój, Witek, pić już niema sensu! Jesteśmy prawie po obiedzie i, co do mnie, mam tylko ochotę na czarną kawę!

— Jak chcesz! A teraz słuchaj uważnie, bo będę mówił o interesie, który musisz poznać jako wspólnik. A więc pan Oliński żąda za wszystko pięć tysięcy złotych. Naturalnie jest to suma, którą postaram się prędko wybić mu z głowy, ale cztery tysiące dostanie. Naprawa stodoły będzie kosztowała niewiele, **może pięćset złotych,** liczę samą robociznę, ponieważ materjał jest już na miejscu, zakupiony w zeszłym roku przez pana Olińskiego. Potrąciwszy tedy koszt stodoły, pozostaje jeszcze dopłaty trzy i pół tysiąca. Dwa tysiące mam w kieszeni, a brakującą sumę miałem właśnie zamiar pożyczyć od moich hurtowników. Skoro jednak ty przystępujesz do spółki, tem lepiej. Nie lubię mieć do czynienia z hurtownikami. Biorą za duży procent. Rok temu miałem więcej pieniędzy, ponieważ każda dzierżawa przynosi po wycofaniu kapitału, od trzydziestu do stu procent zysku...

— Przecież to jest lichwa! wykrzyknął zdumiony Orkan.

Chojcza machnął ręką i ciągnął dalej:

— Zmienisz zdanie, skoro zaczniesz pracować! Jak cię deszcz zmoczy, zimno dokuczy i wielkie łobuzy obrzucą kamieniami, to żaden zysk nie będzie dla ciebie za wielki. Zresztą ryzykuje się grubo. Dwa lata temu dzierżawiłem olbrzymi ogród pod Zambrowem. Interes zapowiadał się wspaniale. Tymczasem w marcu kwiat przemarzł i straciłem sześć tysięcy złotych. No, ale wracajmy do interesu! Prócz półtora tysiąca nic więcej nie masz?

— Trzysta złotych, które otrzymałem dzisiaj jako ostatnią swoją pensję za luty, — odparł Orkan.

— To dobrze! Zatrzymasz je sobie na pokrycie pierwszych wydatków, związanych z naszą dzierżawą. Na jesieni po ogólnym rozrachunku zwrócę ci je w całości.

Orkan skinął głową w milczeniu.

— A teraz — ciągnął Chojcza, — musisz się przygotować do drogi. Jutro rano pojedziemy do Gawłowa spisać umowę i wpłacić pieniądze. Potem omówimy na miejscu warunki transportu i sprzedaży miejscowej. Musisz pamiętać, że Gawłowo leży niedaleko Milanówka, który w lecie jest doskonałym rynkiem zbytu ze względu na zjeżdżających tłumnie letników. Owoce zimowe prześlemy natomiast do Warszawy, gdzie mam stałych odbiorców w halach Mirowskich. Co będzie dalej, zobaczymy!

ROZDZIAŁ II.

Gawłowo, przykryte jeszcze śniegiem, nie wywarło na Orkanie głębszego wrażenia. Jedynie wielka aleja, prowadząca do dworu i wysadzona włoskiemi topolami, podobała mu się niezmiernie. Dwór gawłowski był to stary, ogromny budynek, pokryty czerwoną dachówką i przyozdobiony typowym gankiem z filarami na przodzie.

Zajechali przed kuchnię, gdzie Chojcza kazał zameldować się dziedzicowi za pośrednictwem przystojnej pokojówki, poczem, witając się bez żenady z kucharką, wręczył jej torebkę z cukierkami.

— O! dziękuję bardzo! Ładnie to z pańskiej strony, że pan pamięta o nas! — ucieszyła się obdarowana.

Chojcza zaśmiała się jowialnie.

— O miłych znajomych nie można zapominać, — odparł, — a przecież już trzeci raz tu jestem, nie mogąc dobić tego nieszczęsnego targu!

— Dobije pan, dopije napewno!

— Pan Oliński jest twardy! — zauważył sentencjonalnie Chojcza.

— Ustąpi.

— Nie ustąpi!

— Powiadam panu, że ustąpi, kiedy mu sekwestrator na łeb spadnie! Wczoraj starsza pani mówiła, że powinien brać od pana pieniądze, bo inaczej zlicytują co najlepsze konie i krowy, a majątek zejdzie na dziady!

— Ech! Pewnie tak źle nie jest.

— Nie siedzi pan u nich w kieszeni, to pan nie wie! Ostatnie grosze idą na życie, a śpichrz pusty, bo żyto sprzedane było jeszcze przed Nowym Rokiem!

Chojcza mrugnął na Orkana, stojącego przy drzwiach, który dopiero też zrozumiał, że torebka z cukierkami odegrała rolę łapówki za cenne informacje o stanie obecnej zamożności pana Olińskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Cóż na to „front ludowy"

„Pluję na śmierć i... proszę Stalina o łaskę!"

Proces moskiewski otrzeźwieniem dla sympatyków bolszewizmu

Może wreszcie proces moskiewski otrzeźwi tych polskich inteligentów, którzy — przez Żydów tumanieni — odnosili się ze sympatją do bolszewizmu, bądź też bezpośrednio z nim współpracowali. Jeszcze więcej sympatyków miał bolszewizm w innych krajach europejskich, dalej od Rosji położonych. Im dalej od Moskwy, tem wi[illegible] [illegible]óżnych snobów zachwycało się rozwojem „jedynego państwa socjalistycznego". Wielu przewróciła w głowach propaganda bolszewicka, prowadzona na łamach różnych lewicowych pism, innym, trzeźwiej myślącym, imponowały piatiletki, Dnieprostroje i Magnitogorski, jeszcze inni wprost się obawiali olbrzymiego ogromu państwa bolszewickiego i jego niewyczerpanych bogactw naturalnych, które oddane być miały na służbę światowej rewolucji komunistycznej.

Punktem najwyższym tej wielkiej fali było powstanie „frontów ludowych" we wielu krajach Europy. Uwolniony wspaniałomyślnie przez Niemców z więzienia Dymitrow — jakaż analogja z przesłaniem ongiś do Rosji w wagonie zaplombowanym Lenina; czy nie jakieś fatum każe Niemcom przyczyniać się mimowoli do postępów bolszewizmu? — poinformował moskiewski Komintern, że dotychczasową taktyka uważania socjalistów za socjal-faszystów jest błędna i dla przyszłości bolszewizmu zgubna. Sprytny ten Bułgar odnowił zresztą tylko dawniejszy, z r. 1927, pomysł Trockiego — i przystąpił do akcji. Trafił na podatny grunt, bo masonerja i żydostwo, zagrożone przez ruchy narodowe, z radością pochwyciły wyciągniętą ku nim dłoń bolszewizmu.

Grunt w Europie dla takiej akcji był przygotowany. Wogóle społeczeństwa zachodnio-europejskie są bardziej łatwowierne, niż się to wydaje, a zwłaszcza w tym wypadku spotkały się one z działalnością mistrzów fałszerstwa, propagandy i prowokacji. Rosyjski bolszewizm nie darmo jest amalgamatem umysłowości żydowskiej, rosyjskiej i innych narodów pogranicza Europy i Azji. Żyd, Gruzin i Moskal: czyż może być lepsza mieszanka oszustwa, podstępu i chytrości? Jeszcze głośniej więc zahuczały traktory w uszach niektórych poetów, głuchych na wysiłki własnego narodu, jeszcze wystawniej podejmowano w Sowietach różnych francuskich i czeskich Herriotów, przyjmujących za rzeczywistość potemkinowskie domki sowieckiej propagandy.

Tymczasem jednak bolszewickie gady zaczęły się nawzajem pożerać. Podobno przyrzekli sobie jeszcze w r. 1917 wodzowie bolszewizmu, że się nawzajem nie poślą na szafot i w ten sposób nie powtórzą błędów rewolucji francuskiej. Rosyjska jednak rewolucja okazała się o tyle różna od francuskiej, o ile oba te narody różnią się między sobą. W obu rewolucjach nie brakowało okrucieństwa, ale kiedy francuski król umarł na szafocie w oczach zgromadzonych tłumów, rosyjski car zginął zamordowany przez zbirów w nocy, w sposób bestjalski. Tak samo rewolucjoniści francuscy, skazywani na śmierć przez swoich towarzyszów broni, umieli umrzeć z godnością i nie było między nimi nikogo, ktoby w godzinie śmierci płaszczył się przed swoim katem.

Proces moskiewski jest więc dla „frontów ludowych" uderzeniem bardzo bolesnem i powinien być właściwie śmiertelnem. Moment, w którym Zinowiew mówi: „pluję na tych, którzy proszą o łaskę dla mnie, gdyż zasłużyłem na śmierć i proszę Stalina o przebaczenie" powinien wywołać rumieniec wstydu na obliczach ludzi, uważających Zinowiewa i innych czołowych bolszewików nie za bandytów, lecz za wodzów i przywódców ruchu, mającego zmienić historję świata.

A tymczasem przywódcy bolszewiccy to nic innego, jak tylko związek międzynarodowych terorystów, usiłujących gwałtem pochwycić władzę nad kulturalnemi społeczeństwami. Pewne światło na umysłowość tych terorystów rzuca ich pochodzenie. Jakkolwiek wśród 16 rozstrzelanych było 12 Żydów, tylko trzech Rosjan i jeden Ormianin, trzeba pamiętać, że wśród najbliższych przyjaciół Stalina są Żydzi Kaganowicze, że jego mężem zaufania w wojsku jest nietylko Klemens Woroszyłow, lecz i Jonasz (Jojne) Jakir, dowódcą okręgu kijowskiego.

Nie może też być prawdą, jakoby skazanych w procesie moskiewskim nie rozstrzelano, lecz wywieziono. Taka komedja, wykryta po kilku latach, byłaby grobem karjery Stalina i kompromitowałaby go jako aktora, którym ten Gruzin wcale nie jest. Nie jest też on wcale na miarę ludzi europejskich: porównania w stylu: rosyjski Hitler czy Mussolini, nie mają żadnego sensu wobec tej osobowości na miarę mongolskich chanów-zdobywców. Nie ulega wątpliwości, że spisek przeciw Stalinowi istniał naprawdę i że Stalin postąpił zgodnie z zasadami swojej cywilizacji i swego poglądu na świat: przeciwników zniszczył moralnie i fizycznie upodlił ich i postawił pod mur.

Stalin postąpił przytem wszystkiem zgodnie z ideologją marksistowską i to jest największą tragedją komunizmu i „frontów ludowych". Jeżeli bowiem u podstaw porządku marksistowskiego jest wyłącznie materjalistyczne pojmowanie świata, to niema żadnego rozumnego powodu wstrzymywania się od zbrodni i zabijania wrogów na sposób pierwotnej hordy. Jeżeli istnieje tylko materja, to wszystkie hasła braterstwa, miłości, poszanowania godności ludzkiej są pozbawione wewnętrznej treści. Jeżeli niema religji i duszy ludzkiej, a człowiekiem rządzą wyłącznie instynkty i pożądania, to człowiek nie różni się od zwierzęcia. A wtedy wszystko wolno. Zresztą kryterjum dobra i zła w świecie prawdziwego marksizmu istnieć nie może. Skoro dzisiaj może istnieć tylko „klasa proletarjatu", to jutro snadnie się zdarzyć może, że prawo do życia przysługuje tylko „klasie zbrojnej", tylko silniejszym i zaopatrzonym w broń. Od państwa „proletarjackiego" do państwa zbójeckiego jest bardzo blisko.

Rosja bolszewicka miała się stać przykładem i wzorem nowego ustroju, mającego dać ludzkości szczęście. Mija dwadzieścia lat, od kiedy pod tem hasłem wszczęto rewolucję. Ponury mrok więzień i opary krwi w państwie Sowietów powinny otworzyć oczy wszystkim zbałamuconym, w których sercach pozostała choć iskra patrjotyzmu, idealizmu i człowieczeństwa. Nie człowieczeństwa w rozumieniu mętnego humanitaryzmu masońskiego, lecz w wypracowanym przez wieki stylu cywilizacji chrześcijańskiej. M. R.



Ogólny widok Zembrzyc.

Otwarcie targów meblowych w Swarzędzu

Swarzędz. (Tel. wł.) W ubiegłą niedzielę zostały otwarte tutaj poraz drugi regjonalne targi meblowe.

Uroczystość otwarcia poprzedziła solenna msza św. w kościele parafjalnym, którą odprawił ks. wik. mgr. Rode na intencję rzemiosła swarzędzkiego.

Po nabożeństwie nowowybudowaną halę targową poświęcił miejscowy proboszcz ks. St. Koźlik, wygłaszając odpowiednie przemówienie. Przecięcia wstęgi z ramienia ministra przemysłu i handlu dokonał naczelnik departamentu rzemiosł p Chrzanowski z Warszawy, wobec licznych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, prasy, zaproszonych gości i wystawców swarzędzkich. Następnie zwiedzono obszerną halę wystawową, gdzie ponad 40 wystawców zgromadziło swe piękne eksponaty — meble.

Eksponaty, które wykazują dobitnie całokształt pracy meblarzy swarzędzkich, są naprawdę piękne. Znajdujemy tam meble od skromnych i tanich, do najwykwintniejszych, stylowych. Wystawcy spodziewają się jak największego poparcia tak ze strony społeczeństwa, jak i miarodajnych władz.

Targi potrwają do 4 października b. r. Na terenie hali sprzedawana jest broszura p. t. „Swarzędz — miasto stolarzy", wydana nakładem cechu stolarskiego i ilustrująca całokształt pracy Swarzędza.

W pierwszym dniu wystawy panował wielki ruch — zwiedzających było ponad 1500 osób. (s. d.)



Pawilon wystawowy w Swarzędzu. (Foto-Express Majewski)



Część stoiska firmy Stanisław Drynkowski, która na tegorocznych targach wystąpiła niezwykle okazale. Zdjęcie przedstawia nowoczesną jadalnię, bogato inkrustowaną.

Pocałunek za każdy głos wyborczy

W Stanach Zjednoczonych panuje zwyczaj, że raz na trzy lata, na krótki okres czasu, kobiety wybierane są na burmistrzów. W stanie Oregon w mieście Portland, młoda, piękna Grace Wick, oświadczyła w liście otwartym, skierowanym do ogółu obywateli, że wystawia swoją kandydaturę na stanowisko burmistrza. Propaganda wyborcza miss Wick jest jednak bardzo oryginalna: obiecuje ona każdemu z tych, którzy oddadzą na nią swój głos — pocałunek. A że Portland liczy 300.000 mieszkańców, przeto w razie swego wyboru będzie miała miss Wick sporo kłopotu, zanim wywiąże się ze swojej obietnicy.

EUROPA SIĘ ZBROI

Czerwona armja

Niemniej imponująco od armji niemieckiej przedstawiają się siły armji czerwonej. Sowiety mają dziś najliczniejszą w Europie armję, a pod względem zaopatrzenia technicznego znajdują się również w pierwszym szeregu. Rok bieżący jest końcowym etapem realizacji, szeroko zakreślonego programu modernizacji sprzętu.

Według ostatnich danych, siły armji czerwonej przedstawiają się następująco: armja 750 000 ludzi, oddziały terytorjalne — 600 000, oddziały transportowe — 90 000, G. P. U. 160 000, razem 1 600 tysięcy ludzi.

Trzy akademje wojskowe wypuszczają co roku 16 tysięcy młodych oficerów zawodowych. Prócz tego istnieje na terenie Z. S. R. R. 6 wyższych szkół wojskowych.

Związek Obrony Powietrznej i Chemicznej „Ossoawjachim" (Sowiecki LOPP.) liczy obecnie 13 miljonów członków. 115 klubów



lotniczych, 1 500 szkół szybownictwa i pilotażu ; 900 wież do skoków spadochronowych umożliwia przygotowanie rezerw lotniczych.

Flota powietrzna ma w roku 1937 osiągnąć według zakreślonego programu 3 tysiące samolotów wojskowych najnowszego typu, a 2 tysiące spoczywać będzie w magazynach mobilizacyjnych.

10 tysięcy czołgów. 1 000 samochodów pancernych, 115 tysięcy wojennych traktorów, 100 tys. specjalnych samochodów wojskowych, 40 krążowników, 80 łodzi podwodnych i 3 flotylle kontrtorpedowców, oto cyfry wyposażenia technicznego armji czerwonej.